

MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH Francji, Michel Jobert kończy dziś wizytę oficjalną w Związku Radzieckim. **DZIŚ O GODZ. 12.11** czasu warszawskiego wystartuje z Przylądka Kennedy'ego pojazd „Apollo” z trzema astronautami amerykańskimi, którzy stanowiąc będą drugą załogę stacji orbitalnej „Skylab”. **DO STOLICY WĘGIER** przybywa dziś z wizytą oficjalną sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim. **SOBOTA** jest drugim dniem referendum na temat kwestii przedłużenia stanu wojennego na Filipinach i sprawowania funkcji prezydenta przez Ferdinanda Marcosa.



# BERLIN stolicą młodzieży świata

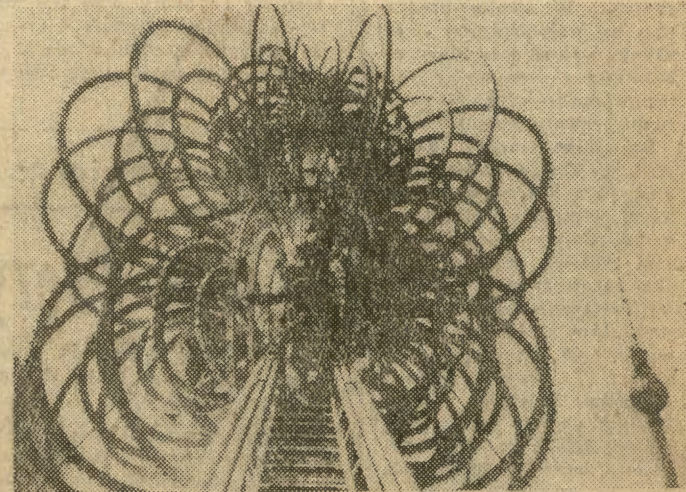
**D**ziś o godz. 14 na wielkim stadionie w Berlinie młody mistrz olimpijski **Wolfgang Nordwig** zapalił znicz, a na maszt wciągnięta zostanie flaga festiwalowa. Tak rozpocznie się X Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Uczestniczy w nim młodzież ze 140 krajów a program festiwalu, który trwać będzie 9 dni, przewiduje 150 imprez politycznych, kulturalnych i sportowych.

Stolica NRD tonie w powodzi flag i transparentów. Uwagę dziennikarzy zwraca duża ilość transparentów w języku polskim. Naszą delegację witano też w Berlinie szczególnie serdecznie. Polska, 800-osobowa delegacja zamieszkała w dzielnicy Lichtenberg przy Siegfriedstrasse 7, zajmując komfortowe pomieszczenia w nowych blokach.

Na konferencji prasowej poprzedzającej otwarcie X Festiwalu poinformowano, że do Komitetu Przygotowawczego wpłynęła depesza od sekretarza generalnego ONZ — **Kurta Waldheima**, w której wyraża on poparcie dla celów przyświecających berlińskiej imprezie. Bez przerwy nadchodzi do Berlina depesze z pozdrowieniami dla młodzieży od licznych osobistości, m. in. sekretarza generalnego KP

Wiöch, sekretarza generalnego Światowej Rady Pokoju, od wybitnych naukowców i twórców m. in. laureata Leninowskiej Nagrody Pokojowej Pab-

lo Nerudy. Wśród gości Festiwalu znajdują się bohaterowie naszego wieku m. in. pierwsza kobieta w Kosmosie — **Walentyna Tierszkowa**.



Na placu Aleksandra w Berlinie przybyła w ostatnich dniach przed Festiwalem Młodzieży i Studentów nowa dekoracja. Jest nią pięciokolorowy kwiat festiwalowy. Kwiatek ma 13 metrów wysokości i 8 metrów średnicy w „koronie”. Trzeba było użyć 20-tonowego dźwigu, aby tę nową roślinę zasadzić w samym centrum stolicy NRD. CAF — ADN

## Szerokiej drogi!

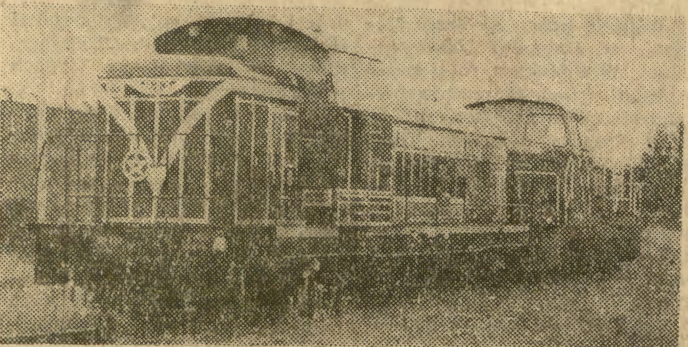
# Na afrykański kontynent wyjechały dziś dwie lokomotywy z chrzanowskiego „Fabloku”

Dziś do Gdyni wyruszyły z chrzanowskiego „Fabloku” — pięknie przystrojone kwiatami i okolicznościowymi napisami — dwie lokomotywy, które drogą morską zostaną dostarczone na kontynent afrykański. Jest to już druga w ciągu bie-

żącego miesiąca odprawa lokomotyw wyprodukowanych w Chrzanowie dla Maroka. W sumie kontrakt opiewa na wysłanie tam ponad 30 lokomotyw, z czego 12 w bieżącym roku. Lokomotywy wytwarza się zgodnie ze specjalnymi wymogami zamawiających, które uwzględnia w swych opracowaniach Biuro Konstruktoryjne Fabryki Lokomotyw im. F. Dzierżyńskiego w Chrzanowie. Przede wszystkim chodzi o to, by były dostosowane do trudnych warunków tropikalnych.

Tradycje produkcji dla odbiorcy marokańskiego mają swe bogate i odległe tradycje. W 1931 r. bowiem odeszły stąd pierwsze dostawy. Były to parowozy dla pociągów osobowych zrealizowane na zamówienie Marokańskiego Towarzystwa Kolejowego. Nie dochowały się z tamtych czasów, niestety, dokumenty, ale najstarsi stażem pracownicy niejednokrotnie wspominali, że produkcja zyskała wysoką ocenę odbiorcy. Marokańskie Towarzystwo Kolejowe wysłało wtedy na ręce ówczesnej dyrekcji „Fabloku” podziękowanie dla pracowników za wysoką jakość wykonania lokomotyw. Mamy nadzieję, że i aktualne dostawy spot-

(Dokończenie na str. 2)



Gotowa już lokomotywa dla afrykańskiego odbiorcy — jeszcze na bocznym torze. W chwilę potem ręce tych, którzy ją wyprodukowali ubrały ją w kwiaty i okolicznościowe napisy. Szerokiej drogi — życzyli „fablokowcy” odjeżdżającym z fabryki dwu lokomotywom.

## Do zobaczenia w poniedziałek

# Aby dojechać do celu — zachowaj ostrożność!

Pomkną dziś i jutro na turystyczne szlaki tysiące pojazdów, którymi na zieloną trawkę spieszyc będą całe rodziny. Zyczymy dobrego, zasłużonego wypoczynku, ale równocześnie prosimy o chwilę uwagi przed wyruszeniem na zatłoczone drogi.

Czy stan pojazdu jest taki, że można nim jechać na sobotnio-niedzielny weekend lub oczekiwanym urlopie? Sprawdźcie hamulce, opony, ustawienie świateł, działanie kierunkowskazów, „stopu”, sygnału dzwinkowego.

A na trasie przypominamy: właśnie dziś, gdy tylu kierowców — podobnie jak my spieszyc na wypoczynek — potrzebna jest szczególna ostrożność. Milicyjne statystyki notują w dniach urlopowych szczytów ogromny wzrost liczby wypadków. Brawura, lekkomyślność, a przede wszystkim zbyt ni pośpiech skłaniają do naruszania przepisów, do wyprzedzania na zakrętach, podjazdach, do wymuszania pierwszeństwa.

Pamiętaj: gdy poczujesz zmęczenie — nie pedź dalej, zatrzymaj wóz, warto odpočząć kilkanaście minut — to żadna strata, pewniej dojedziesz na miejsce. Uważaj na innych użytkowników drogi. Oni też spieszyc się, są zmęczeni, mogą popełniać błędy. Pamiętaj, nie jesteś sam na drodze!

Uważaj, masz tylko jedno życie! Do zobaczenia w poniedziałek.

(bep)

## Już jutro na Rynku Gł. stanie latarnia-skarbonka

# Paryska wyprawa po materiały związane z Pomnikiem Grunwaldzkim zakończyła się pełnym sukcesem

Jeszcze przed powołaniem Komitetu Odbudowy Pomnika Grunwaldzkiego różnymi drogami docierały do Krakowa wieści, że w Paryżu znajduje się makieta pomnika w skali 1:10, a więc najdogodniejsza do prac rekonstrukcyjnych. Makieta tę miała mieć w swoim posiadaniu córka Ksawerego Franciszka Blacka, zmarłego w 1959 r. — wybitnego polskiego rzeźbiarza, który współpracował z Antonim Wiwulskim przy komponowaniu pomnika w latach 1909—1910.

I oto wiadomo już, że makieta jest i co więcej w najbliższym czasie znajdzie się w Krakowie. Profesorem Wiktor Zin i Marian Konieczny podczas pobytu w Paryżu złożyli wizytę p. Maji Black i obejrzała posiadane przez nią w mieszkaniu na przedmieściach stolicy Francji, materiały związane z pomnikiem Grunwaldzkim. Pani Black zgodziła się odstąpić za sumę ok. 15 tys. franków (a więc wobec wartości muzealnej i nominalnej przedmiotów, raczej niewysoką) makieta pomnika Grunwaldzkiego w skali 1:10, modele dwóch grup postaci z bocznych

fasad, postać W. Ks. Witolda i głowę Jagiełły w nieco większej skali, a także rysunek róboczy bocznej fasady cokołu. Dodać warto, że przedmioty te Ksawery Black i jego córka przechowywali z narażeniem życia w latach okupacji hitlerowskiej.

W najbliższym czasie transakcja dojdzie do skutku i w Krakowie będzie można przystąpić do pierwszych czynności rekonstrukcyjnych. Pracami tymi kierować będzie wybitny rzeźbiarz prof. Marian Konieczny. Sporządzone zostaną modele róbocze i model odlewniczy. Gliwickie Zakłady Urządzeń Technicznych podjęły się odlewnia w brązie figur pomnika; roboty kamieniarskie jak wiadomo przeprowadzone zostaną w czynie społecznym.

Jak poinformowano wczoraj dziennikarzy na posiedzeniu Prezydium Komitetu Odbudowy Pomnika Grunwaldzkiego rozważana jest obecnie bardzo interesująca i godna poparcia

dwóch grup postaci z bocznych

(Dokończenie na str. 2)

## Akrobaci i łuczniczki wkraczają na spartakiadowe areny



Turniej piłkarski wkroczył w decydującą fazę. N/z fragment spotkania, w którym Kraków pokonał Warszawę 1:0 (0:0).

Fot. E. Czernecki

## Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży minęła półmetek.

Medale sypią się jak z rogów obfitości. Nadal dominują reprezentanci stolicy, których już żadna ekipa nie powinna doścignąć. Jednak o następne lokaty nadal toczą się zaciete zmagania najmłodszych sportowców, tych którzy mają za kilka lat zastąpić reprezentantów naszego kraju.

Dziś na areny spartakiadowe wychodzą łuczniczki i akrobaci. Uroczyste otwarcie zawodów łuczniczych nastąpi na stadionie Cracovii o godz. 17, a zawodów w akrobatyce w hali GTS Wisła o godzinie 16-tej. Tam też podziwiać będziemy mogli efektowne skoki i ćwiczenia na trampolinie, gdyż już w pierwszym dniu wystąpią zawodnicy klasy mistrzowskiej.

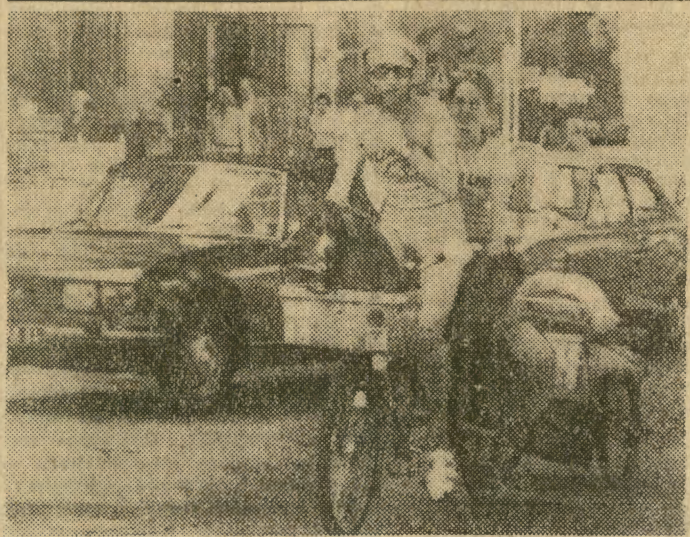
Kontynuują zawody szermierze. Dziś w hali Wawelu przy ul. Głowackiego na planse wkraczają szpadziści. Z tą bronią krakowianie wzięli pewne nadszanie. Początek walk finałowych o godz. 16-tej.

Na kortach Nadwiślańskich nie zdołano wczoraj wyłonić najlepszych w grach pojedynczych, gdyż... deszcz pokrzyżował im szczyt. Finały gier: mieszanej oraz podwójnej zobaczymy od godz. 15, natomiast o godz. 18 nastąpi uroczyste zakończenie zawodów.

Na boiskach Wawelu i Hutnika rozegrane zostaną dalsze mecze eliminacyjne. W gr. I Łódź — W-wa oraz Olsztyn — Gdańsk a w gr. II Wrocław — Opole i Bydgoszcz — Mazowsze. Początek spotkań o godz. 16-tej. Przypominamy, że jutro, kiedy pozostałe zespoły będą pauzować jedenastka Krakowa grać będzie powtórzone spotkanie z Łodzią godz. 15.

Koszykarki i bokserzy mają dziś dzień zasłużonego odpoczynku. Natomiast w niedzielę na wszystkich arenach toczyć się będą dalsze emocjonujące zmagania sportowe: boks — godz. 11, akrobatyka — godz. 9, koszykówka — godz. 10, łucznictwo — godz. 9.30, strzelectwo — godz. 9 a szermierka godz. 9 i 16-ta.

Jutro pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie pod wpływem niżu. Zachmurzenie duże z możliwością niewielkich przejaśnień. W ciągu dnia możliwość opadów deszczu oraz skłonność do burz.



Rower po fińsku: tandem z przyczepą to już 4 kółka... a więc dość miejsca dla dziewczyny, psa i większych zakupów

## Było to przed 80 laty

W ciągu lat wyznaczających rytm rozwoju polskiego ruchu robotniczego rok 1893 rozpoczyna okres niezwykle doniosły dla losów polskiego proletariatu. W dniu tym zawiązana została Socjaldemokracja Królestwa Polskiego — rewolucyjna, marksistowska partia robotników. Partia ta uznała się za kontynuatorkę „Proletariatu” — pierwszej partii polskiej klasy robotniczej, za spadkobierczynię wielkich ideałów Ludwika Waryńskiego i Marcina Kasprzaka. W swoim programie za najważniejszy cel uznała wyzwolenie klasy robotniczej reprezentując międzynarodalistyczne idee w ruchu rewolucyjnym.

Socjaldemokracja Królestwa Polskiego działała w niezwykle trudnych warunkach, niszczone aresztowaniami zdołała jednak utrzymać czołową pozycję w ruchu robotniczym. Od zjazdu połączeniowego socjaldemokratów Królestwa i Litwy w 1900 r. występuje pod nazwą Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. W tym okresie jej szeregi liczyły blisko 30 tys. członków a wpływy jakie posiadała w szerokich kręgach polskiego i litewskiego proletariatu pozwoliły jej przewodzić walce robotników w rewolucji 1905—1907. Czołowi działacze SDKPiL — F. Dzierżyński, J. Marchlewski, R. Luksemburg na trwałe weszli do historii międzynarodowego ruchu robotniczego. W latach wydarzeń zapoczątkowanych rewolucją październikową członkowie SDKPiL stanęli do walki z caratem i wspomagali młodą władzę radziecką.

Z połączenia SDKPiL i PPS — Lewicy zrodziła się rewolucyjna marksistowsko-leninowska partia — Komunistyczna Partia Robotnicza Polski (od 1925 r. Komunistyczna Partia Polski). Do jej i SDKPiL najsłynniejszych tradycji nazwiała Polska Partia Robotnicza i odwołuje się do nich PZPR. W tych dniach obchodzimy 80 rocznicę powstania SDKP.

## Kronika wypadków

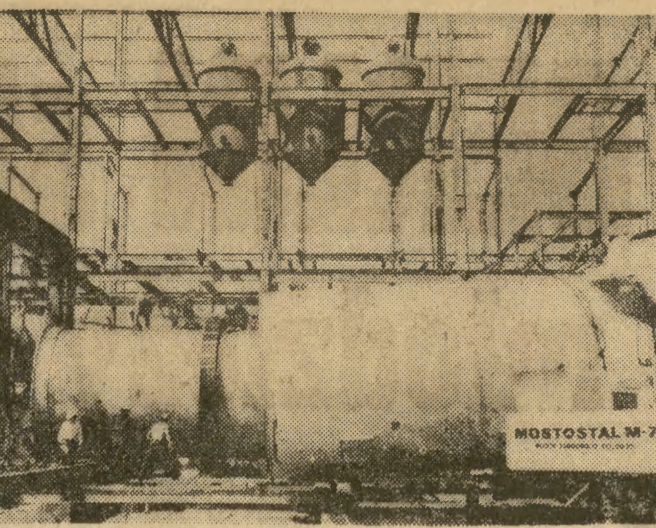
W rezultacie wypadku samochodowego na ulicy Mazowieckiej ogólnych potłuczeń i ran ciężkich doznał Barbara I. 16 i Marek Pucek I. 49. Pierwszej pomocy udzieliło im Pogotowie Ratunkowe przy ul. Siemiradzkiego.

## Od niedzieli...

Lot samolotu pomiędzy stolicami dwóch państw bliskowschodnich, których nazwy w ciągu ostatniego tygodnia najczęściej wystukiwały dalekopisy światowych agencji, trwa niewiele dłużej niż lotnicza podróż z Krakowa do Gdańska. Jednak różnice między nimi, choćby tylko czysto zewnętrzne, są uderzające. Zasobna w ropę naftową Libia oszalała przybyłym bogactwem niemal na każdym kroku. Pełne ekskluzywnych towarów witryny magazynów Trypolis, korki samochodów najdroższych i najbardziej cenionych marek, eleganckie, europejskie ubrania przechodniów, świadczą, że pieniądze Libijczykom nie brakuje. Jakże odmienny jest ubogi tłum kairski...

Co zatem skłania przywódcę tego bogatego kraju, pułkownika Kaddafiego, który w ostatnim okresie stał się jedną z najbardziej głośniejszych postaci nie tylko w świecie arabskim, do tak intensywnych zabiegów na rzecz całkowitego połączenia swego dwumilionowego państwa z 36-milionowym Egiptem, który w dodatku stara się wszelkimi siłami odciągnąć widmo unii na jak najdalszą przyszłość?

Jaka siła potrafiła zmusić kilkadziesiąt tysięcy Libijczyków do desperackiego „marszu jedności” na Kair w celu na-



Cukrownia w Łapach budowana obecnie kosztem ponad miliona złotych, będzie największa w Polsce. W ciągu doby przerabiać się tu będzie 5280 ton buraków (największe z dotychczas istniejących przerabiał 4 tys. ton). Zakład ma być przekazany do rozruchu mechanicznego 22 lipca przyszłego roku. Na zdjęciu: montaż bębnow obrotowych w suszarni wysłoków. CAF — Szyperko

## \* Inwestycje \* Odszkodowania

### Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — na posiedzeniu w dniu 27 bm. Prezydium Rządu omówiło kompleks spraw dotyczących inwestycji.

Wysłuchano informacji ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych o przygotowaniu zadań inwestycyjnych przewidzianych do rozpoczęcia w II półroczu 1973 roku. Prezydium Rządu powzięło odpowiednią decyzję w tej sprawie. Jej intencją jest zapewnienie warunków dla sprawniej realizacji nowo rozpoczynanych zadań inwestycyjnych poprzez koncentrację robót uprzednio dobrze przygotowanych.

### P. Jaroszewicz przyjął G. Schroedera

W dniach od 19 do 23 lipca br. przebywał w Polsce na zaproszenie Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych przewodniczący Komisji Zagranicznej Bundestagu Gerhard Schroeder. Gość z NRF odwiedził Wrocław, Kraków, Lublin, Gdańsk i Warszawę oraz udał się na teren byłego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau. W Warszawie G. Schroeder przyjęty został przez premiera P. Jaroszewicza oraz odbył rozmowę z ministrem spraw zagranicznych S. Olszowskim. Spotkał się z przewodniczącym komisji spraw zagranicznych Sejmu W. Kraśko, a także z wiceministrem spraw zagranicznych St. Trepczyńskim, z zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania J. Hrynkiwiczem i wiceministrem handlu zagranicznego S. Długoszem.

Następnie rozpatrzone i zaprobowano projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie ustalania norm i cen kosztorysowych robót budowlanych i montażowych. Realizacja postanowień projektowanej uchwały przyczyni się do usprawnienia działalności resortów w tej dziedzinie.

Omówiono także postępek prac przy budowie Huty „Katowice”.

W następnym punkcie porządku obrad Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie odszkodowań za szkody wyrządzone w uprawach i plonach rolnych przez dziki, losie, jeleń i danielę. Rozporządzenie to, będące aktem wykonawczym do ustawy o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim, wprowadza, w stosunku do obecnie obowiązujących zasad, szereg nowych rozwiązań. I tak, w myśl nowych postanowień — odszkodowania za straty wyrządzone w uprawach i plonach przysługuje również przedsiębiorstwom i instytucjom państwowym. Odszkodowania wypłacane będą w wysokości 100 proc. ostatecznie ustalonej wartości szkody, a nie — jak dotychczas — w wysokości 90 proc. Rozporządzenie określa stawki odszkodowania, ustala tryb szacowania szkód oraz upraszcza procedurę dochodzenia roszczeń przez poszkodowanych.

Radzieckim i pozostałymi krajami socjalistycznymi, zmuszając prezydenta Sadat do bardziej realistycznego spojrzenia na kwestię jedności niż czyni to egzaltowany i nie liczący się zbytnio z realiami pułkownik Kaddafi. Przywódca Libii, podobnie jak uczynił to w swoim kraju, chciałby również, by w Egipcie religijne prawo islamu stało się podstawą prawa oraz życia publicznego, zaś za idea, w głębi ducha pragnie zapewne wprowadzić również do przyłączonego państwa swą władzę.

## Realizm i brak realizmu

dużo, dużo niżej. I chyba nie obawa przed poprawą sytuacji ekonomicznej swego kraju nie pozwala prezydentowi Egiptu na podjęcie ostatecznych wiążących decyzji w myśl pożądanego życzeń jego libijskiego kolegi.

Powody oporu są zgola inne i niesety, natury zbyt zasadniczej, by egipski prezydent mógł o nich zapomnieć. Poważne rozbieżności pomiędzy obydwojma państwami w tak kluczowych sprawach jak system państwowy i ekonomiczny, wciąż nierozwiązany problem konfliktu z Izraelem, a wreszcie różnica poglądów co do stosunków ze Związkiem

Te mocarstwowe zakusy Kaddafiego nie są zbyt trudne do rozszyfrowania i zapewne nie trudno byłoby mu sięgnąć po prezydencki fotel, zważywszy, że w niezbyt uornomowanych stosunkach wewnętrznych Egiptu, przy takim przeszczeplaniu libijskiej „ludowej rewolucji kulturalnej” na tamtejszy grunt, prezydent Sadat bardzo łatwo mógłby utracić swój autorytet.

Ale Sadat doskonale uświadamia sobie te niebezpieczeń-

...do soboty

## Zakończenie rozmów premierów Polski i DRW

### Manifestacja przyjaźni polsko - wietnamskiej

27 bm. członek Biura Politycznego KC Partii Pracujących Wietnamu, premier DRW Pham Van Dong w towarzystwie członka Biura Politycznego KC PZPR, prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza przybył w godzinach przedpołudniowych do podstolecznego Pruszkowa, gdzie odwiedził kilkutygodniową załogę Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. Załoga zakładów, noszących imię wielkiego bojownika o wolność narodu wietnamskiego, prezydenta Ho Chi Minha, zgotowała swym gościom gorące, owocne przyjęcie.

W czasie wizyty w ZNTK premierzy obu krajów złożyli kwiaty pod pomnikiem Ho Chi Minha. Odbyło się również spotkanie z załogą zakładów, które przekształciło się w gorącą manifestację przyjaźni polsko-wietnamskiej, podczas której premierzy Polski i DRW wygłosili przemówienia.

W godzinach popołudniowych, w siedzibie Prezydium Rządu zakończyły się rozmowy, które prowadzili prezes Rady Ministrów PRL Piotr Jaroszewicz i premier DRW — Pham Van Dong.

## Szerokiej drogi!

(Dokończenie ze str. 1)

kają się z podobną oceną i lokomotywy będą sprawnie kursowały po żelaznych drogach markarskich.

Przy okazji warto przypomnieć, że „Fablok” powstał w 1921 r. jako pierwsza fabryka lokomotyw w Polsce. Pierwsza lokomotywa opuściła fabrykę w 1924 r., a już w dwa lata potem odjechała stąd setna lokomotywa parowa dla potrzeb PKP. Podczas jubileuszu pół wieku istnienia w 1971 r. w „Fabloku” wyprodukowano ok. 8 tys. lokomotyw parowych, spalinowych i innych, zarówno dla potrzeb krajowych jak i na eksport. Rozwinięta została też produkcja wielu asortymentów wyrobów dla kolejnictwa, jak np. — armatura hamulcowa, przekładnie, zestawy kołowe itp. Od 1960 r. fabryka zmieniła profil produkcyjny przechodząc całkowicie na produkcję lokomotyw spalinowych, począwszy od lokomotyw o mocy 40 KM do 800 KM. Stała rozbudowa i modernizacja fabryki przyczynia się do zaspokajania wzrastających potrzeb odbiorców, jak też na opnowywanie coraz to nowocześniejszych konstrukcji. (bp)

stwa, zaś jego daleko posuniętą rezerwę wobec planów Kaddafiego pogłębiają jeszcze antykomunistyczne wystąpienia, ponawiane co pewien czas przez libijskiego przywódcę, których Egipt pod żadnym pozorem nie zamierza aprobować. Wręcz przeciwnie swoją pozycję na Bliskim Wschodzie oraz siłę potrzebną do stawienia czoła izraelskim zakusom, upatruje w utrzymaniu przyjaźnych stosunków z ZSRR i pozostałymi krajami socjalistycznymi. O takim właśnie ukierunkowaniu polityki Egiptu świadczy również jedno z ostatnich przemówień prezydenta Sadat wygłoszone 23 bm. w rocznicę rewolucji naserowskiej.

W tej sytuacji nie dziwił wczorajsze doniesienie egipskiego dziennika „Al-Gumhurija”, który stwierdził, iż „nie dojrzały jeszcze warunki, by zjednoczenie nastąpiło tak jak planowano — 1 września bieżącego roku, w związku z czym zawarcie unii zostało przesunięte na dalszy termin”. Bliższej daty nie podano, bo też jej określenie jest chyba w tej chwili zupełnie niemożliwe. Wydaje się również że jeśli w przyszłości projektowana unia dojdzie do skutku, to chyba raczej na warunkach Egiptu a nie Libii. (l-k)

W piątek premier Pham Van Dong wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedził także Warszawę.

## Depesza z Polski

### Święto narodowe Republiki Peru

Z okazji święta narodowego Republiki Peru, przypadającego w dniu 28 bm., przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki generała Juana Velasco Alrado.

## Targi Meblowe w Kalwarii na finiszu

Dobiegają końca 29 Targi Meblowe w Kalwarii Zebrzydowskiej. W bieżącym roku uczestniczyło w nich 40 wystawców — rzemieślników zrzeszonych w Cechu Rzemiosł Różnych. Targi odwiedziło kilkanaście tysięcy gości z całego kraju i zagranicy — zdaniem wystawców ekspozycja spełniła swe zadania, portfele zamawiających stolarze z Kalwarii i okolic wypełnione po brzegi.

Izba Rzemieślnicza w Krakowie, która jest współorganizatorem kalwaryjskich targów, powierzyła trzem przodującym krakowskim rzemieślnikom-stolarzom dokonanie oceny prezentowanych w Kalwarii mebli. PP. Kazimierz Gondek, Mieczysław Kozaczka i Andrzej Domżał wnikliwie badali każdy mebel wystawiony na Targach, zaglądali do szuflad, sprawdzali nawet sposób wkręcania śrub i orzekli, że najwyższa ocena należy się za jakość wykonania, funkcjonal-

## Już jutro na Rynku stanie latarnia-skarbonka

(Dokończenie ze str. 1)

koncepta integralnego powiązania z Grobem Nieznanego Żołnierza. Pomnik w myśl tej koncepcji stanąć ma w głębi placu Matejki a płyta Grobu Nieznanego Żołnierza znalazłaby się przed nim. W ten sposób cały kompleks od Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich przez Grób Nieznanego Żołnierza do pomnika króla Władysława Jagiełły utworzyłby coś w rodzaju monumentalnego miejsca pamięci narodowej.

Harmonogram prac rekonstrukcyjnych przewiduje, że modele pomnika, gotowe do odlewania odtworzone zostaną w ciągu roku.

Akcja zbiórki na pomnik Grunwaldzki wchodzi obecnie w decydującą fazę. Aktualnie na koncie Komitetu Odbudowy znajduje się 2 mln 300 tys. zł oraz 800 dolarów. W najbliższym czasie ukażą się w sprzedaży kolorowe, bardzo efektowne widokówki z pomnikiem Grunwaldzkim przygotowane przez Krakowskie Zakłady Graficzne. Widokówki w cenie 10 zł będą miały charakter „cegiełek pomnikowych”. Pojawiają się również inne pamiątki z motywem pomnika Grunwaldzkiego — m. in. miniatury monumentu.

Od jutra na Rynku Gł. stać będzie piękna, wykonana w metalu i szkłe latarnia-skarbonka, dzieło metaloplastyka p. CECKIEWICZA. Ustawiona zostanie między ulicą Szewska a Sukiennicami i nie wątpimy, że dzięki składanemu do niej datkom konto Komitetu wzrośnie gwałtownie. (And)

W WARSZAWIE odbyło się 27 bm. posiedzenie Międzynarodowej Unii Bibliofilów, której członkowie przebywają obecnie w Polsce, uczestnicząc w obradach VII Międzynarodowego Kongresu Bibliofilów. W NAJSTARSZEJ wyższej uczelni wojskowej — Akademii Sztabu Generalnego im. gen. Karola Świerczewskiego odbyła się wczoraj kolejna — 23 w dziejach tej, zastępującej placówki naukowo-dydaktycznej, promocja absolwentów.

## Z kraju

Z OKAZJI 20 rocznicy zawarcia rozejmu w Panmunđonie ambasador KRL-D w Polsce — Kim Hi Soum wydał 27 bm. cocktail.

27 BM. udała się do Belgradu na 58 Światowy Kongres Esperantystów delegacja Polskiego Związku Esperantystów.

12 SIERNIA, na nową, 10-zonową linię autobusową Warszawa — Wenecja wyruszy pierwszy tego lata autokar „PKS-u”. Linia czynna będzie do 11 października br. Autokary odjeżdżać będą z Warszawy w każdą niedzielę. Przejazd do Wenecji i z powrotem kosztuje 2.903 zł.

## Brawo strażacy z Kamiennej

Dwa lata trwała budowa, w czynie społecznym, Domu Strażaka we wsi Kamiennej. Ta niewielka osada, położona w południowo-wschodnim krańcu naszego województwa, w okolicy Grybowa, a ściślej Łabowej, liczy zaledwie 108 mieszkańców, ale na liście członków OSP widnieje aż 37 nazwisk. Prosty rachunek wskazuje, że oprócz niemiętych, matek obarczonych licznym potomstwem i osób w podeszłym wieku — wszyscy są strażakami.

Może dlatego właśnie kamieńska Ochotnicza Straż Pożarna przejawia tyle inicjatyw, mającej na celu wspólne dobro. W ciągu 10 lat swego istnienia zapisała na koncie „ma”: budowę 5 km drogi, która włączyła Kamiennej do sieci komunikacyjnej, organizację różnego rodzaju kursów przydatnych w wiejskiej gospodarce, zakładanie pasiek, popularyzacje turystyki, utworzenie młodzieżowej orkiestry i wreszcie budowę Domu Strażaka, który zostanie uroczystie otwarty w najbliższą niedzielę — 29 lipca.

To wszystko, oczywiście, oprócz spełniania swych właściwych zadań — ochrony ludzi i ich mienia przed ogniem, podnoszenia kwalifikacji, stopniowego wyposażania jednostki w niezbędny sprzęt. (hs)

## Co słysząc?...

Mieszkaniec miasta Iwanu-me, Toyotaro Katō z niematym przerazaniem stwierdził, iż plaster szynki kupionej w miejscowym supermarkecie kryje w sobie... żyłkę. Po dokładniejszych oględzinach okazało się, iż jest ona produkcją amerykańską.

# Komputer wszystko ci powie obliczy zarobki, „upłynni” zapasy ułatwi pracę

Przed dwoma laty w ośrodku obliczeniowym byłego Zjednoczenia rafineryjnego w Krakowie, zaczęła pracować jedna z najnowocześniejszych maszyn matematycznych kraju — Honeywell-Bull H-3200. Komputer, z którego pracą wiązano duże nadzieje, a dodać trzeba, iż cena maszyny tej klasy jest niebagatelna — ok. 800 tys. dolarów.

Obecnie Ośrodek Organizacji i Informatyki Przemysłu Petrochemicznego — „Petroinform”, zabezpiecza informacje i przetwarza dane dla 18 zakładów, czyli obejmuje swoim zasięgiem wszystkie przedsiębiorstwa Zjednoczenia. Dla przypomnienia: w roku 1971 ośrodek pracował tylko dla 9 zakładów!

czenia, do organizacji i kierowania wszystkimi 18 przedsiębiorstwami, a także są pomocne instytucjom, korzystającym z usług ośrodka.

## VADEMECUM KIEROWNICTWA

System, zwany popularnie „Vademecum kierownictwa” opracował mgr inż. Jerzy Matysiak. Dzięki szybkim informacjom, z komputera, praca kierownictwa Zjednoczenia, a także dyrektorów wszystkich podległych zakładów jest znacznie ułatwiona. Bowiem podjęcie decyzji może być poprzedzone natychmiastowym rozeznaniem w sytuacji ekonomicznej z danej dziedziny i nie musi być działaniem w ciemno, na wyzucie.

Co pewien czas do pamięci maszyny dostarcza się zbiór syntetycznych danych z działalności wszystkich przedsiębiorstw Zjednoczenia. Oczywiście, są to informacje ściśle ekonomiczne, podzielone na 20 zasadniczych zagadnień.

W drugim etapie, który niabawem zostanie zakończony, wszystkie te informacje będzie można otrzymać już nie tylko z maszyny, ale po naciśnięciu odpowiedniego klawisza, w gabinecie dyrektora na monitorze telewizyjnym będzie się pokazywał obraz z niezbędnymi w danej chwili wiadomościami.

## WALKA PATENTOWA

Sporządzono tu — jeden z pierwszych w kraju — system elektronicznego wyszukiwania informacji patentowych (SEWIP). Prace polegają — o czym dowiedziałem się od mgr Aleksandry Kosteckiej — na przekazywaniu wiadomości patentowych do banku informacji, aby później na każde żądanie, maszyna dostarczała wiadomości o potrzebnym patencie. Obecnie bank informacji zawiera ok. 10 tys. polskich patentów i ponad 3 tys. zagranicznych (głównie NRF, USA i w mniejszym stopniu Japonii). W roku 1975 bank informacji będzie zawierał ok. 100 tys. patentów, dotyczących branży petrochemicznej.

System SEWIP skraca czas wyszukiwania patentów (metodą tradycyjną trwałoby to kilka tygodni), daje możliwość sprawdzenia naukowcom, czy ktoś już wcześniej nie wykonał identycznej pracy, pomaga — dzięki szybkiemu przekazywaniu danych — w walce patentowej.

## CO SCHOWANO W MAGAZYNIE?

Od kierownika Zakładu Projektowania — mgr Jana Kruka, dowiedziałem się o kilku innych systemach informatycznych, mających duże znaczenie dla racjonalnej gospodarki. Chodzi m. in. o ewidencję i rozliczanie surowców. Maszyna dokonuje analizy zapasów materiałów (zalegania w magazynach). Błyskawicznie wybiera te, które np. zbyt długo leżą na składowiskach; dokonuje też zbiorczej sprawozdawczości z tego zakresu.

## PAPIERKI NA ŚMIETNIK

Dla województwa krakowskiego w ramach eksperymentu opracowano system bezzłeceniowej dystrybucji nawozów sztucznych, obejmujący wszystkie punkty sprzedaży GS. Po określeniu zapasów, w oparciu o dekadową analizę, maszyna automatycznie wystawia zlecenia dla producenta. Wiadomości przekazywane są natychmiast drogą telexową. System eliminuje całkowicie krażenie korespondencji biurowej (zleceń itp.), uelastycznia dostawy w zależności od faktycznych potrzeb punktów GS (nie ma żadnych rozdzielników), skraca czas dostarczania nawozów. Ponieważ system zdaje egzamin, eksperyment będzie poszerzony i obejmie inne województwa.

## PIENIAŻKI I NIE TYLKO

Dla ponad 70 tys. pracowników Zjednoczenia, maszyna prowadzi gospodarkę kadrowo-płacową. Metoda oparta jest na systemie zapytań. Oprócz sporządzania listy płac, maszyna w dowolnej chwili odpowiada na szereg pytań o dowolnym pracowniku. A więc w każdej chwili można się dowiedzieć wszelkich wiadomości o całej załodze Zjednoczenia, np. ile lat Iksiński pracuje w zakła-

dzie, ile zarabia, jakie ma wykształcenie itd.

Jeśli dwa lata temu Honeywell-Bull był wykorzystany zaledwie kilka godzin dziennie i w związku z tym szukano klientów, którzy chcieliby korzystać z komputera — obecnie przez ponad połowę czasu pracy maszyna wykonuje obliczenia dla potrzeb Zjednoczenia, a resztę dla innych kontrahentów z zewnątrz. Dyrektor ośrodka — dr Andrzej Pyzik przewiduje, że za dwa lata czas pracy komputera dla potrzeb własnego Zjednoczenia będzie wynosił ponad 80 proc., co oznacza, że część instytucji, dla których wykonuje się tutaj obliczenia, nie będzie już z niego mogła nadal korzystać.

Pod koniec tego roku specjaliści elektronicy dokonają rozbudowy i modernizacji maszyny. Powiększona zostanie pamięć; Honeywell-Bull będzie mógł pracować w systemie abonentkim. Myśli się też poważnie o rozbudowie ośrodka.

JAN FRENKEL  
Zdj. JADWIGA RUBIS



Przeszczepianie pamięci? — to jest możliwe — mówi prof. Ungar — ten szczur żyje z przeszczepioną pamięcią.

## Champollion pamięci

# „Widziałem pamięć, — jest to bezbarwny płyn”

„Champollion pamięci” — tak nazwano Jerzego Ungara — amerykańskiego uczonego węgierskiego pochodzenia. Prawdziwy Champollion pierwszy odczytał egipskie hieroglify. Odkrycie Ungara jest o wiele bardziej doniosłe — pisze „Paris Match” — w swym laboratorium w Baylor College of Medicine w Houston Ungar odczytał niektóre elementy pamięci. Mało tego, udało mu się tę pamięć zamknąć w probówce.

Profesor Ungar przeprowadził doświadczenia, które pozwoliły mu na pobranie z mózgu płynu zawierającego wspomnienie, a następnie przeszczepienie go do innego mózgu. Swe doświadczenia przeprowadza prof. Ungar przede wszystkim na szczurach.

Oto opis jednego z doświadczeń. Do trzech ustawionych obok siebie i połączonych skrzynek wpuszcza szczura. Dwie ze skrzynek są białe, jedna czarna. Zwierzę instynktownie wybiera czarną (natu-

ralne środowisko szczura to ciemność). Gdy szczur znajduje się już w czarnej skrzynce następuje w niej wyładowanie elektryczne. Przerazony szczur ucieka do skrzynki białej, po chwili jednak powraca do ciemnej. Następuje kolejne wyładowanie. Tym razem szczur chroni się w najbardziej oddalonej białej skrzynce i nie próbuje już powrócić do czarnej; wie że grozi mu w niej niebezpieczeństwo.

SZCZUR WEDRUJE teraz do rąk asystentów profesora, który bezboleśnie usmierca ją zwierzę. Następnie z jego mózgu pobrany zostaje białawy płyn. Po poddaniu go reakcjom chemicznym, oczyszczeniu i oddzieleniu dużych molekuł do małych, płyn zostaje wszczepiony do mózgu szczura, który dotąd nie był poddawany żadnym doświadczeniom. Zwierzę zostaje wpuszczone do opisanych skrzynek. Instynktownie powinno wybrać czarną. Jednak ucieka z niej i chroni się w białej. W jego mózgu pojawiła się „wiedza” poprzednika, ostrzegająca go przed czarną skrzynką.

Substancję przeszczepioną z mózgu jednego szczura drugiemu trudno nazwać pamięcią zawiera bowiem tylko jeden jej element — obawę przed ciemnością oznaczająca ból. Profesor Ungar „ochrzczył” otrzymaną substancję skotofobiną — z greckiego — „obawa przed ciemnością”.

ANALIZA SKOTOFOBINY pozwoliła na stwierdzenie, że zawiera ona piętnaście z dwudziestu znanych kwasów aminowych. Owe dwadzieścia kwasów składa się na „alfabet” pamięci. Zawierają one wspomnienia i mogą pomieścić od dwu do stu znaków. Z badań wynika również, że skotofobina rozpada się w or-

ganizmie do którego została przeszczepiona po czterech lub pięciu dniach. Próby chemicznego jej konserwowania pozwoliły na przechowywanie jej przez dwa miesiące.

Doświadczenia prof. Ungara dotyczyły również słuchu i zmysłu orientacji i przeprowadzane były także na szczurach. Eksperyment z przeszczepianiem pamięci przeprowadzono również na czerwonych rybkach.

Zapytany o możliwość przeprowadzenia podobnych doświadczeń na ludziach profesor Ungar mówi o nich bez obawy, pewny swego powodzenia. Na razie zbadane zostały tylko trzy elementy pamięci, uczonej twierdzi jednak, że w ciągu dziesięciu, może dwudziestu lat, chemia mózgu posunie się tak daleko w swym rozwoju, że będzie można w całości odtworzyć pamięć.

DEKLARACJE PROFESORA Ungara wzbudziły burzę protestów także i naukowców. Jego badania nazwano świętokradztwem. Sam Ungar nie przejmując się tymi okrzykami. Uważa, że mózg jest takim samym organem jak wszystkie inne. Żadne tabu nie może mu przeszkodzić w jego leczeniu i „ulepszeniu”. Uważa, że jego badania bez łamania reguł moralnych rządzących postępowaniem ludzi mogą im pomóc żyć.

Pojawia się oczywiście pytanie — Co mogłoby się stać gdyby odkrycia profesora Ungara trafiły w niewłaściwe ręce? Skutki mogą być nieobliczalne. Ale pytanie to dotyczy w równej mierze wszystkich innych odkryć naukowych. Miejmy nadzieję, że prace profesora Ungara i ich rezultaty ludzkość wykorzysta wyłącznie w celach leczniczych. (Oprac. elg)



Przez to urządzenie komputer przyjmuje dane.

Honeywell-Bull w kwietniu 1971 wykorzystany był niespełna kilka godzin, a warto dodać, że nie było wówczas nawet opracowanych programów, a dziś wykorzystany jest non-stop, praktycznie — po odliczeniu przerwy na konserwację — pracuje ok. 600 godzin miesięcznie.

Godzina pracy maszyny początkowo kosztowała 6 tys. zł. a dziś 3,5 t.s., w najbliższym czasie obniży się do ok. 3 tys.

„Petroinform” zatrudnia blisko 200 pracowników; obsługą maszyn zajmują się 25 elektroników i techników, a opracowywaniem danych (programowaniem) — 26 inżynierów-informatyków.

Ośrodek pracuje także dla potrzeb krakowskiego środowiska naukowego, korzystając z niego niemal wszystkie wyższe uczelnie, przede wszystkim UJ. Wykonuje obliczenia dla innych zakładów, np. dla Krakowskiego Przedsiębiorstwa Informatyki Przemysłu Budowlanego — ETOP.

„Petroinform” we własnych pracowniach projektowych opracował kilka bardzo udanych systemów informatycznych, które obecnie permanentnie są wykorzystywane przez kierownictwo Zjedno-



Drukarka maszyny cyfrowej zapisuje 1200 linii w ciągu minuty.

## Czy rzeczywiście Goya?

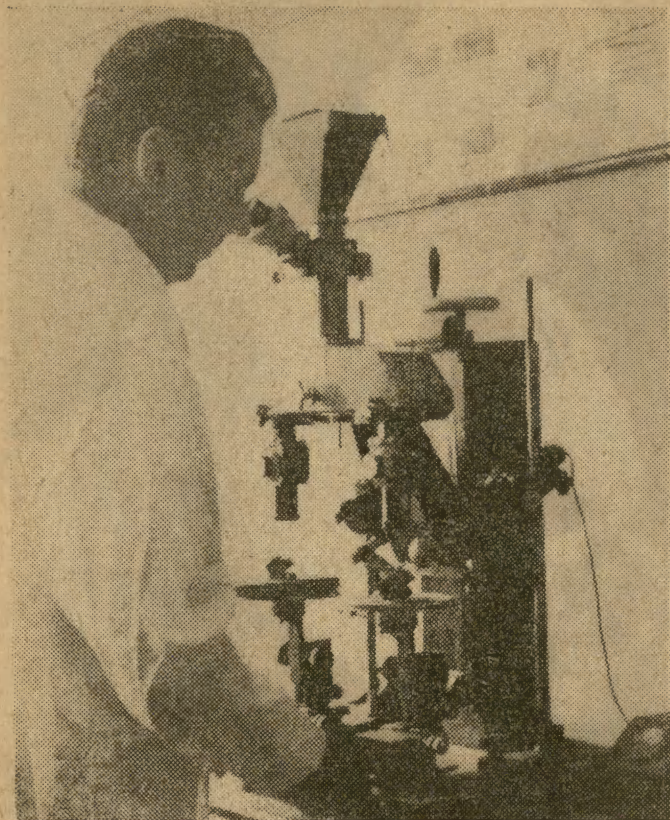
W muzeum małego miasteczka Kologrijwie, niedaleko Moskwy, znajduje się znakomita galeria obrazów starych zachodnioeuropejskich i rosyjskich malarzy.

Jeden z dziennikarzy moskiewskich podczas przeglądania wykazu zgromadzonych w muzeum ok. 6,5 tys. eksponatów zauważył, że wśród zbiorów jest obraz Francisco Goi, malarza i grafika hiszpańskiego, jednego z największych artystów europejskich.

Rozpoczęto poszukiwania i w jednej z sal natrafiono na obraz bez podpisu i trochę już podniszczony. Płótno o rozmiarach 33 na 60 centymetrów przedstawia scenkę uliczną. Sposób malowania świadczy, że może to być obraz pędzla Goi. Dziennikarz zrobił fotografie płótna i przesał ją do leningradzkiego Ermitażu. Przedstawiciele leningradzkiego muzeum mają dokładnie zbadać obraz. Może się wtedy okazać, że to jednak Goya...



Pulpit sterowniczy „Honeywell”



Mikroskop porównawczy wykrywa metal i narzędzie, którym posługiwał się sprawca włamania. Fot. J. Rubiś

**D**o malowniczo położonego Sobkowa nad Nidą można dojechać kajakiem, lub dojechać drogą od magistrali Kielce-Kraków. Nad okolicą dominują ruiny XV-wiecznego zamku, po którym zachowały się bazyli obronne i fragmenty murów. Na obszernej dziedzińcu znajdują się ruiny późniejszej budowli — pałacu Szaniawskich, w którym jeszcze kilkanaście lat temu znajdowa-

### Gdzie jest złota kaczka?

ły się ocalale fragmenty rzeźb i dekoracji. O zamku w Sobkowie, a ściślej — o ukrytych tam skarbach, krąży wiele legend. Jedną z nich — przekazywaną z pokolenia na pokolenie — głosi, że kto odnajdzie kaczkę ze złota ukrytą na dziedzińcu zamku, ten dotrze do zamkowego skarba. Jak dotychczas, złotej kaczki nie udało się odnaleźć. Chyba popłynęła Nidą, wijącą się wśród bujnych łąk zaledwie o kilkanaście metrów od ruin tajemniczego zamku. (A.K.)

## Czy wiecie, że

**W**rocławski ogród zoologiczny, zajmujący 33 hektary zieleni w centrum miasta, zalicza się dziś do placówek o najbogatszym zwierzostanie w kraju — posiada 4.500 sztuk zwierząt w ponad 550 gatunkach. Ogród cieszy się wielką popularnością i rokrocznie odwiedza go ponad 700 tys. osób. Nie tylko unikalne okazy fauny są chlubną wizytówką ogrodu — zespół 145 pracowników wrocławskiego ZOO kierowanych przez wielkich miłośników zwierząt — dr Antoniego Gucwińskiego oraz mgr Hannę Gucwińską (jego żonę) wypracował bogaty dorobek w zakresie hodowli i leczenia chorób dzikich zwierząt. W lipcu 1973 r. mija 25 lat od otwarcia bram ogrodu dla zwiedzających. Samo wyżywienie 4.500 okazów fauny wrocławskiego ZOO kosztuje ponad 2 miliony złotych rocznie. O apetycie zwierząt świadczy choćby tych kilka pozycji rocznego menu: 35 ton chleba, 50 tys. sztuk jaj, 20 tys. litrów mleka, 10 tys. stóików kompotów, 100 kg miodu, 65 ton mięsa, 50 ton buraków, 250 ton

siana i zielonek, 25 tys. główek sałaty. Dzięki sukcesom hodowlanym wrocławskie ZOO posiada dziś największe w Polsce stado kangura rudego (11 sztuk), 4 żyrafi, 9 antylop „garna”, aż 8 sumatryjskich tygrysów, dwanaście gatunków antylop. W ZOO prowadzona jest obecnie rzadka na świecie hodowla małpiatek „galago”, papug „ara” oraz małp nocnych „ponocnic”, a także słynnych, najdłuższych węży świata — anakond. Wartość egzotycznych zwierząt szacować można na co najmniej 150 mln złotych. Znakończone rozwinęta w ostatnich latach hodowla dzikich zwierząt pozwala dyrekcji wrocławskiego ZOO na wymianę i systematyczne powiększanie unikalnej kolekcji fauny. O wartości tej bezdewizowej wymiany mogą świadczyć słone ceny jakie na zagranicznych rynkach trzeba płacić za dzikie zwierzęta. Tak np. młody słoń kosztuje ok. 3,5 tys. dolarów, za żyrafę płaci się do 5 tys. dolarów, za nosorożca — do 7 tys. dolarów.



Turyści przybywający w tym roku do Anglii będą mieli okazję obejrzenia i usłyszenia oryginalnej fanfary. Kapral Armii Królewskiej Christopher Smyth przerobił swój karabin na trąbkę. Jest ona co prawda dość ciężka, ale za to jej dźwięk jest o wiele bardziej majestatyczny i głęboki niż dźwięk zwykłej trąbki. Na zdj.: kapral Smyth ze swym oryginalnym instrumentem.

### Przestępca nie ma szans

# Śladami mikrośladów

**R**ozpoczęliśmy naszą wędrówkę od pracowni fizyko-chemicznej. Muszę uwiaryścić moim informatorom, że zestaw najprzeróżniejszych mikroskopów służy do skomplikowanych badań różnych substancji (atrament, olejki, lakiery itd.) czy pojedynczych nitki włókien i włosów znalezionych na miejscu zbrodni albo wypadku. Cała aparatura i metody badawcze dostosowane są do badań mikroilości różnych substancji. Do Wydziału Kryminalistyki KW MO trafiają przypadki z całego województwa, skomplikowane, trudne do rozszyfrowania. Droga do prawdy śladami mikrośladów jest żmudna, wymaga wielu godzin mroźniejszej pracy. Jest to jednak jedyny sposób wykrycia sprawców groźnych przestępstw, zabójstw, wypadków samochodowych.

Sir Artur Conan Doyle wyposażył Sherlocka Holmesa w wiele cech umysłu i charakteru, które i we współczesnej kryminalistyce odgrywają ważną rolę w wykrywaniu przestępstw. Dziś jednak bystry umysł, zimną krew, spostrzegawczość, umiejętność logicznego myślenia i dedukcji, znajomość psychologii i gruntowną wiedzę z wielu dziedzin życia i nauki — trzeba połączyć z pracą skrupulatnych, precyzyjnie i bezbłędnie działających maszyn i urządzeń. Pracownicy Wydziału Kryminalistyki Komendy Wojewódzkiej MO przypominają laboratoria wyposażone w niezbędne pomoce techniczne, umożliwiające wykrycie prawdy na podstawie niewidocznych dla laika mikrośladów.

Odczytuje się tutaj także piśmo ze spalonych strzępków papieru i ujawnia teksty, które przy użyciu środków chemicznych przestępca z dokumentu usunął. Pracownia mechanoskopii zajmuje się badaniem narzędzi użytych w przestępstwie i pozostawionych przez nie śladów. Zatrudnieni tu eksperci potrafią dać kategorię odpowiedzi np. na pytanie, czy rysa odkryta w miejscu włamania pochodzi od łomu, który znalazł u podejrzanego lub czy tymi, a nie innymi obcęgami przecięto kłódkę w okradzionym pomieszczeniu. Taka jednoznaczna ekspertyza stanowi nieodpartą dowód popełnienia przez osobę podejrzaną zarzucanego jej czynu.

#### ŚLADY SĄ ZAWSZE

Był wypadek. Młody człowiek skradł samochód, jadąc dość brawurowo zderzył się z taksówką i zbiegł z miejsca wypadku. Poszkodowanemu udało się złapać uciekiniera, ale ten doprowadzony do Komendy MO nie przyznał się, że jechał skradzionym samochodem. Amatora cudzych pojazdów zdradziło jednak własne ubranie, na jego marynarce stwierdzono kilka włókien. Urządzenia i fachowcy z pracowni fizyko-chemii udowodnili winę człowieka, który na miejscu wypadku nie zostawił po sobie żadnych śladów...

#### STOPA Z GIPSU

Bardziej kryminalną atmosferę wyczuwa się w pracowni daktyloskopii. Wykonuje się tu ekspertyzy daktyloskopijne, zabezpiecza odciski palców i porównuje je z odciskami ludzi podejrzanych — identyfikuje ślady obuwia, bosych stóp, zębów i ślady samochodów. Bystre oko, umiejętność logicznego myślenia i kojarzenia faktów, lupa i parę innych skromnych przyrządów, dużo fachowej wiedzy — to ekwipunek pracowników pracowni. Pracę ułatwia gablota spódów obuwia damskiego i męskiego oraz kolekcja najprzeróżniejszych migaczy i światełek „stop” samochodowych.

cesu długa i pracochłonna, a wszystko trzeba zacząć od nie lada trudności — znalezienia odprysku lakieru na ofierze wypadku samochodowego. Pracownicy pracowni fizyko-chemii badają również miejsca wybuchów i pożarów oraz urządzenia wybuchowe i materiały łatwopalne. Taka rekonstrukcja, trwająca kilka dni. Antropologiczna wiedza i plastyczne umiejętności pracujących tu fachowców sprawiają, iż efekty długich zabiegów są nader imponujące. Tego rodzaju badania pozwalają odnaleźć wielu przestępców, nieraz po długim okresie ich poszukiwań.

#### CZY DOKUMENT JEST AUTENTYCZNY?

W pracowni dokumentów oglądam na ścianach zdjęcia podrobionych książeczek PKO, świadectw maturalnych. Przy zastosowaniu ultraczułych aparatów eksperci mogą ustalić, czy określony tekst jest autentyczny, czy został zrobiony lub podrobiony — i kto tego fałszerstwa dokonał.

#### KRYMINALISTYKA SPOŁECZENSTWU

Olbrzymie jest społeczne znaczenie pracy Wydziału, niemały też dorobek naukowy. Kilku z pracowników zgłosiło chęć pisania prac doktorskich związanych z kryminalistyką. Ponadto Wydział stale współpracuje z wieloma instytutami naukowymi i resortowymi zakładami doświadczalnymi, m. in. z Centralnym Laboratorium Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, Instytutem Ekspertyz Sądowych, Zakładem Medycyny Sądowej itp. Przykłady można by mnożyć, ale czas mija, zostawiam więc po sobie mnóstwo mikrośladów i opuszczam gościnnie Wydział w przekonaniu, że udało mi się zobaczyć i utrwalić minimalną choćby część pożytecznej i ciekawej pracy.

BERNARD FIGIEL

### Co masz na myśli?

# Dlaczego zabiłem dyrektora szkoły?

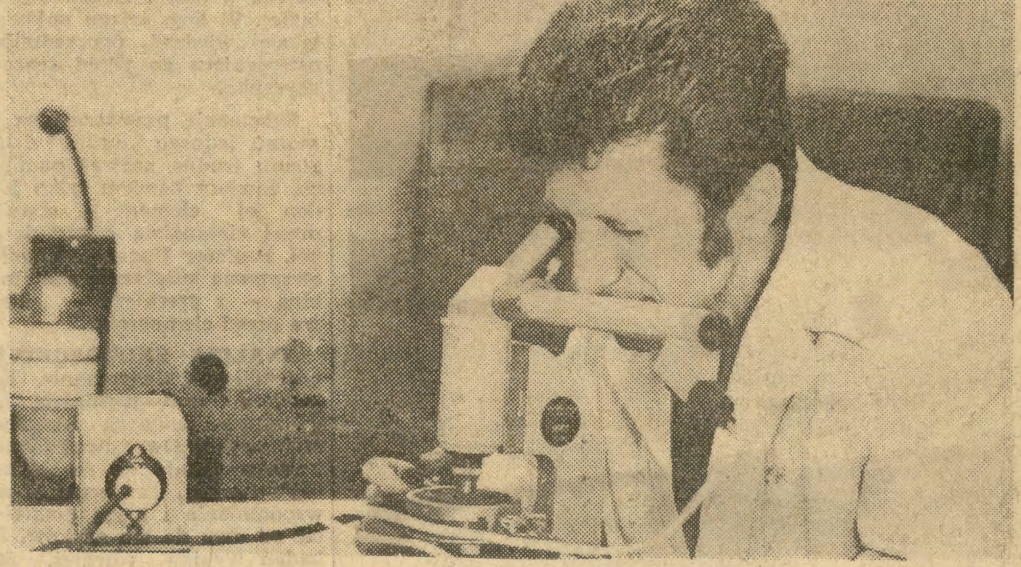
wewnętrznej fabule) historia kilku miesięcy życia bohatera-narratora, Petera Kilburna, wysłanego do szkoły w Gilford po uzupełnienie wykształcenia, historia przyjaźni i historii nienawiści, przyjaźni do trochę starszego kolegi i nienawiści do dyrektora zakładu, maniaka i zbrojca.

mordercy będzie musiał być dopisany w wyobraźni Czytelników. W nocie wstępnej do powieści porównuje się „Dobre chwile — złe chwile” do „Buszującego w zbożu” Salingera. Niestety. Nie tylko dlatego, że Salinger jest po prostu lepszym pisarzem, a „Buszujący w zbożu” lepszą literacko książką. Przede wszystkim dlatego, że bohater Salingera to buntownik zdeklarowany, anarchista uświadczy się — wiemy, że absurdalnie — przeciwstawił światu zła i przemocy, pieniędza i frazesu. Jego ucieczka z domu i ze szkoły była swego rodzaju egzystencjalnym manifestem; Peter Kilburn nie jest anarchistą, nie chce niczego manifestować, chce po prostu sensowniej żyć, na własny koszt i rachunek; morderstwo jest w jego życiu nieprzewidywanym przypadkiem, a nie świadectwem wyboru drogi buntownika. I może właśnie dlatego „Dobre chwile — złe chwile” są powieścią okrutniejszą, bo mówią o losie człowieka, któremu ledwo rozpoczęta droga życia przecięła czyjaś absurdalna śmierć.

Tadeusz Nycezek James Kirkwood. „Dobre chwile — złe chwile”. Tłum. Cecylia Wojewoda. PIW, Warszawa 1973. Seria „Proza współczesna”.

## Nowy sex-musical

W przyszłym miesiącu w Londynie, w teatrze na West-End wystawiony zostanie nowy musical, inspirowany przez Kama-Sutrę i inne wschodnie podręczniki sztuki uprawiania miłości.



W pracowni fizyko-chemicznej przeprowadza się pod mikroskopem „Boëtiusa” analizę włókna z ubrania sprawcy, który spowodował wypadek, jadąc skradzionym samochodem. Fot. J. Rubiś

Jak będzie  
w Berlinie?

## Festiwale w rytmie sportowym

Ruch festiwalowy ma za sobą długą, wspaniałą historię, także sportową. Od pierwszego światowego spotkania młodych w Pradze w 1947 r. rozgrywano w ramach tej imprezy zawody sportowe. Oto w ogromnym skrócie, historia udziału polskich sportowców w zawodach festiwalowych.

● Zaczęło się w Pradze, gdzie sportowa reprezentacja naszej ekipy była skromna: bokserzy, lekkoatleci i kolarze. Ich dorobek to wygrana bokserów w klasyfikacji zespołowej oraz medale Stachowicza w oszczepie i Kuźmickiego w skoku w dal.

● Polska ekipa sportowa, najmłodsza wlekiem, spośród wszystkich startujących w Budapeszcie (1949 r.) odniosła kilka pięknych sukcesów. Objawieniem był młodziutki Teodor „Tojo” Kocerka, który zdobył złoty medal w skiffie. Ponadto Adamczyk triumfował w skoku w dal, a Stawczyk w biegu na 200 m, osiągając najlepszy wówczas w Europie rezultat — 21,1 sek.

● Wśród ponad 2000 sportowców na Festiwal w Berlinie (1951), znalazło się 174 reprezentantów Polski. Tu zabłysła gwiazda Janusza Sidły, wówczas najmłodszego zawodnika naszej ekipy, który zdobył pierwsze miejsce. W sumie Polacy uzyskali 34 medale, w tym 3 złote, 10 srebrnych i 21 brązowych.

● Plonem zawodów sportowych w Bukareszcie (1953) było 5 rekordów świata. Polacy uzyskali 3 złote medale; Drogosz Piórkowski w boksie oraz kolarze w drużynowym wyścigu na 100 km.

● Jeden z najwspanialszych biegów w historii I. a. rozegrany został na dystansie 5 km podczas Festiwalu w Warszawie (1955). Startowali m. in.: Zatopek, Iharos, Szabo a zwycięzcą został Jerzy Chromik, późniejszy mistrz i rekordzista Europy. Znakomicie wypadli bokserzy — 6 złotych, 2 srebrne i 1 brązowy medal!

● W Moskwie (1957) największy rozgłos spośród polskich sportowców uzyskał Henryk Rozpierski, który w finale pokonał mistrza olimpijskiego z Melbourne — Safronowa (ZSRR).



Janusz Sidło — jego gwiazda zabłysła w Berlinie.

To była bomba nr 1 całych zawodów sportowych.

● Do Wiednia (1959) wysłaliśmy skromną — 50 osób — ale doborową ekipę, która wróciła do kraju z dorobkiem 13 złotych medali zdobytych przez reprezentantów lekkiej atletyki i boksu.

● W Helsinkach (1962) niewielki medalowy dorobek Polaków (13) spowodowany był poważnym regresem całego naszego sportu. Przednią markę podtrzymała na dobrą sprawę jedynie Witold Baran, który w znakomitym stylu, wywalczył złoty medal w biegu na 1500 m.

● Z 28 medali zdobytych w Sofii (1968) najcenniejszy był złoty krążek młodziutkiej oszczepniczki — Danieli Jaworskiej, która rezultatem 59,64 m zwyciężyła w konkursie, ustanawiając jednocześnie rekord Polski.

Dzisiaj w stolicy NRD, rozpoczyna się dziesiąty, jubileuszowy Festiwal Młodzieży. W ekipie polskiej nie zabraknie sportowców którzy, miejmy nadzieję, nawiążą do pięknych tradycji swych poprzedników.

## Gdzie nas nie ma?

# Jej trzecie pokolenie...

W WYDZIALE SZKOLNYM Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną panował gorący ruch. Nazajutrz rozpoczął się Kurs dla Nauczycieli Polonijnych. Przyjeżdżali goście z Francji, Wielkiej Brytanii, Australii, Nowej Zelandii, Stanów Zjednoczonych... Niedyskretnie odczytałem treść telegramu, leżącego na biurku: „błagamy o elementarze”.

W trwającym, trzecim już z kolei kursie uczestniczyło około 80 osób ze wszystkich kontynentów. Do końca lipca będą poznawać historię i współczesne dzieje ojczyzny, uczestniczyć w spotkaniach z pisarzami, twórcami ludowymi, oglądać najciekawsze polskie filmy i spektakle teatralne.

W bogatym programie, opracowanym przez Instytut Kształcenia Nauczycieli wiele godzin poświęconych jest doskonaleniu poprawności i sprawności językowej, kulturze żywego słowa, nauce pieśni i tańca, metodyce nauczania. Te pracowicie spędzone godziny pozwolą im później przekazywać swe doświadczenia młodzieży polonijnej, która pragnie poznać język i obyczaje kraju swych dziadków.

W KAWIARNI HOTELU ZNP, w którym odbywają się zajęcia, pytam panią Marię Martinek o pierwsze wrażenia z kursu.

— „Wykład o polskiej poezji dla mnie był pasjonujący, ale moje wnuki chyba nie zawsze

nadały” — odpowiada. — „Trochę za dużo jak na jeden raz” — wtrąca roześmiany chłopak.

Zaintrygowany rodzinnymi powiązaniem pytającego patrzy na panią Marię i młodą trójkę Francuzów, którą ze sobą przywiozła na kurs.

— Cóż się pan tak dziwi? Wszyscy moi uczniowie, to moje dzieci, a ponieważ uczyć już trzecie pokolenie Polaków we Francji oni są wnukami.

Jej pierwszy uczeń był tylko o cztery lata młodszy od nauczyciela.

Po skończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Tarnowie w 1932 roku wyjechała do

Francji, by uczyć polskiego dzieci naszych górników. Nieprzerwanie od 1939 roku jest jedynym nauczycielem polskim w miasteczku Abscon, położonym w Departamencie Nord, który obok Pas de Calais zamieszkuje do dzisiaj najliczniejsza we Francji grupa Polaków.

Pani Maria jest nauczycielką szkoły podstawowej, ale prowadzi naukę języka polskiego także dla tych, którzy kształcą się dalej w szkołach średnich. W tym roku po raz pierwszy można było we Francji zdawać język polski przy maturze jako tzw. język pierwszy. Kilku jej uczniów otrzy-

sku, ale w bardziej ożywionych momentach dyskusji wybierają francuski. Pani Maria systematycznie zresztą poprawia wszystkie błędy swych uczniów.

W międzyczasie do naszej kompanii przyłącza się pan Stefan Zielonka z Nowej Zelandii. Opowiada o Polakach z Wellington, losach emigrantów. Pierwsi Polacy przybyli na Nową Zelandię jeszcze przed II wojną światową, dzisiaj jest ich tam około 4000. Maja swoje organizacje, działają polskie szkoły sobotnie.

PO CHWILI ZNOWU wracamy do Francji. Cała trójka



Od lewej: Pani Maria Martinek, Stefan Zielonka, Patrycja Bekasińska, Rajmund Bekasiński i Natalia Woźniak.

## Opowiadki z ptaszkiem

# Jasyr Ewy Skrzydlatej

PRZYSZŁA NA ŚWIAT W DONICZCE. A wszystko było zaczęło się w maju. Pewnego dnia z niemym zdziwieniem ujrzałem za szybą, siedzącą w doniczce synogarlicę. W niej uwiła sobie gniazdo. Bo wielkie mi gniazdo: cztery patyczki, kłębek miedzianego drutu, sznurek i trochę nylonowej żyłki! A na tym wszystkim dwa białoróżowe jajeczka, cierpliwie wysiadywane przez matkę.

Po kilku tygodniach wyklutło się tylko jedno brzydkie pisklę-

ko, które niemniej z dnia na dzień piękniało, rosło, obrastało w pióra, nabierało sił, a wreszcie wylatowało na okienny parapet i jakby szukowało się do dołotu. Tego dnia wróciło jednak jeszcze do gniazda. Bojąc się stracić obiekt obserwacji, postanowiłem już wypiękniałego fruwać na jakiś czas zagarnąć w jasyr. No i dokonałem niecej napaści, porzucając ptaka i zamykając go w klatkę.

Akt ten nie przeraził specjalnie synogarliczkę. Znacznie większą reakcję wywołał w mojej ośmiomiesięcznej Ewy, która wykrzykując w swoim niemowlęcym języku, aż się trzęsła z emocji na widok pisklaka, któremu nadaliśmy na jej cześć imię Ewy Skrzydlatej.

KLATKĘ Z PTAKIEM wystawiłem następnego poranka w otwartym oknie. Wnet się zjawiała samiczka, a potem samiec — rodzice Ewy Skrzydlatej. Trochę były zdziwione nietypową sytuacją pisklaka, co wyrażały — obok zwykłego „gugania”: gu-gu ku, gu-gu ku — chrapliwym chry hy, hy! Po chwili jednak — ptak mógł swobodnie wyściagać na zewnątrz klatki szyję — zabrali się do karmienia jedynaczki.

Otwierały dzioby, a pisklak wciągając w nie niemal do połowy głowę, wybierał pokarm. Uwzględniając jego wilczy apetyt — dokarmiałem malucha kuleczkami z chleba.

Po pierwszych próbach, kiedy musiałem otwierać dziób i wcisnąć kuleczkę, małe rychło oparowało sztukę chwytania pokarmu z ręki. Karmiona należycie, synogarliczka szybko nabierała smukłej sylwetki, charakterystycznej dla tego gatunku ptaków

MINAŁ MIESIĄC. Często ptaka wypuszczałem z klatki. Już umiał latać. Ale najchętniej siedział sobie spokojnie na pokojowej antenie bądź lampie. Nie wyrzucał się, kiedy się go brało do ręki. Raz tylko niefortunnie go złapałem, wyrzucając parę piór z ogona. Nie pioszły go

też wybuchy radości córeczki. Spokojnie siedział na kocy i patrzył na matkę, lub cesał dziobem pióra. Chętnie pozwalał do zdjąć — jak to widać na załączonym obrazku.

Równoległe z własnymi obserwacjami nad Ewą Skrzydlatą, sięgać zacząłem i do fachowej literatury, aby wzbogacić swą wiedzę o synogarlicach (synogarlicy wschodniej zwanej turecką). Jakże ciekawe są dzieje tego tak dziś powszechnie zdomowionego w naszych miastach ptaka, o miłym pastelowo-niebieskoszarym upierzeniu.

SYNOGARLICA TURECKA występowała ongiś jedynie w Indiach i na Ceylonie. Lecz już w średniowieczu rozprzestrzeniła się na tereny Persji i Palestyny, aby przed trzystu laty dotrzeć do Turcji, a następnie opanować Półwysep Bałkański. Niespotykaną aktywność wykazała w latach czterdziestych naszego stulecia. W 1936 r. zaobserwowano już ją w Budapeszcie, siedem lat później — w Wiedniu. Do Polski zawitała po roku czterdziestym siódmym. Zaobserwowano kilka par w Krakowie w 1949 i 1950 roku.

Dzisiaj nie ma w Polsce miasta, którego nie zamieszkiwałyby te sympatyczne gołębie Dalekiego Wschodu.

A CO Z EWĄ SKRZYDLATĄ? No cóż, wydorosła, nie godziło się więc dłużej trzymać jej w niewoli. Zrobił mi przyjaciel z nią kilka pamiątkowych zdjęć i wypuściliśmy ptaka. Nie wierzyłem, że go jeszcze ujrzę. I oto w dwa dni później zawitał (poznałem ptaka po postrzępionym ogonie) lądując na parapecie, przy deseczce z pokarmem. Ucieszyłem się. A jak się ucieczyła Ewa!

Zrywamy kartki z kalendara. Ewa Skrzydłata ma już trzy miesiące. Odwiedza nas codziennie. Nawet wyjada nasiona z ręki — znak to, że o niegodziwym jasyrze zapomniała.

STEFAN MACIEJEWSKI

mało właśnie z języka polskiego bardzo wysoką ilość punktów.

WE FRANCUSKICH szkołach nauka trwa do godziny 17-tej, z dwugodzinną przerwą obiadową. Lekcje polskiego odbywają się po normalnych zajęciach, dwa razy tygodniowo dla każdej grupy. Tegoroczni maturzyści pracowali nad językiem po kilka godzin w tygodniu, przerabiali program polskiego konieczny do egzaminu dojrzałości.

Pani dobrotliwie narzeka na swych pupilów, iż wolał jakieś sensacyjne czytadła, a nie mogli przebrnąć przez kilka nowelek Prusa. Cała trójka młodych rozmówców gwałtownie protestuje. 18-letni Rajmund Bekasiński, którego dziadkowie przyjechali do Francji z Westfalii rysuje ogrom zajęć jaki spadł na jego barki przed maturą.

Popiera go również tegoroczna maturzystka Natalia Woźniak. Młodsza siostra Rajmunda — Patrycja — dogaduje nam po francusku. Wszyscy znakomicie rozumieją po pol-

nie do „Sokoła”, aktywnie uczestniczy w życiu polonijnym. W Abscon działa także „Harcerstwo”. Natalia sekretarzuje w tym roku młodzieżowej organizacji. Mama nie zgodziła się, żeby studiowała w Polsce — „za daleko od domu” — i wybiera się na humanistykę w Valenciennes. Rajmund podejmiemy studia matematyczne.

— Narzekam na nich często, ale nie mogę ich rozpieszczać — mówi p. Maria. To dobre dzieci, same się uczą kosztownych przyjemności. W tym roku szkolnym miałam 85 uczniów, przed 10 laty było około 120 roczni.

Córka pani Marii też jest nauczycielką, ale języka angielskiego w szkole średniej, egzaminuje jednak z języka polskiego przy tzw. „małej maturze”.

Pytałem o podręczniki, o przyszłość szkolnictwa polonijnego. Po tylu latach pracy pani Maria posługuje się własnym podręcznikiem, posiada zasobną bibliotekę polskiej literatury, korzysta czasami z pomocy „Polonii”. Na razie nie obawia się braku uczniów, chociaż na pewno z biegiem lat liczba ich będzie malała.

W Abscon nie ma drugiej osoby, która mogłaby zastąpić panią Martinek. Ona sama wierzy, że któryś z uczniów będzie kontynuował jej dzieło.

ANDRZEJ JĘDRZEJOWSKI

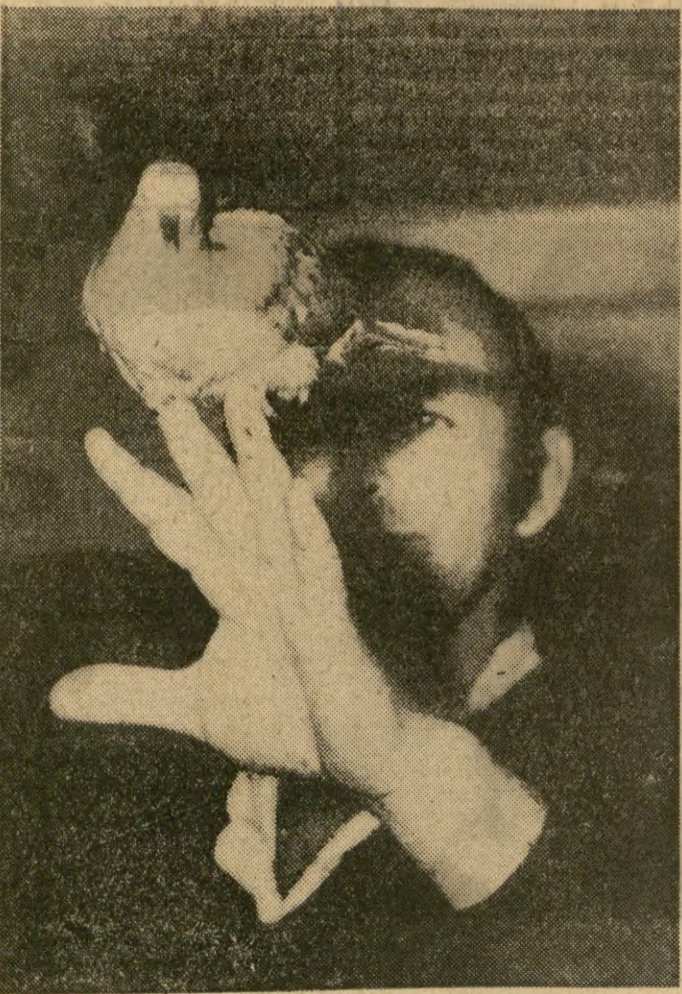
## Winne dziewczyny

Przywódcy muzułmańscy głoszą, że susza, która gnębi aktualnie ptn. Nigerię jest karą boską za niemoralne uczynki ludzi.

W mieście Kaduna wierni, którzy opacznie zrozumieli swych przywódców duchowych uzbrowieni w kije wylegli na ulice dotkliwie bijąc wszystkie napotkane prostytutki a także... niezamężne dziewczęta.

## Tam, gdzie koni nie kują

W Brnie (południowe Morawy) istnieje unikalne muzeum, jedyne na świecie. Należy to muzeum podków. Należy ono do kliniki chirurgiczno-ortopedycznej Wyższej Szkoły Weterynaryjnej. Jego zbiór liczy 2000 podków z całego świata. Są tu podkowy greckie, hiszpańskie, amerykańskie i afrykańskie w całych seriach. Originalnymi kształtami odznaczają się podkowy z krajów azjatyckich. Oprócz podków muzeum posiada także kolekcję starych rycin o rozwoju rzemiosła kowalskiego, rozmaitych narzędzi używanych w podkownictwie i instrumentów lekarskich, łącznie z igłami stosowanymi w sztuce lekarskiej i weterynaryjnej w Chinach.



# LARY & PENATY

## Jeszcze o dywanach

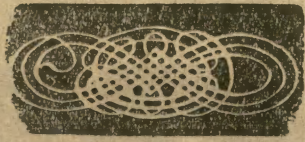
W naszej rubryce pisaliśmy już o konserwacji dywanów, dziś będzie mowa o ich czyszczeniu.

Przy odświeżaniu dywanów systemem domowym nie należy posługiwać się mydłem, proszkiem mydlanym, sodą czy amoniakiem, może to spowodować powstawanie „barwnych” nacieków oraz zniszczenie wełny. Więc — rozpuszczalniki do czyszczenia na sucho lub syntetyczne środki piorące.

Jeśli rozpuszczalniki, — to ewent. czterochlorek węgla, który — w przeciwieństwie np. do benzyny — nie jest łatwopalny i nie trzeba zachowywać maksymalnych środków ostrożności. Czyszcimy przy pomocy chłonnej poduszeczki z nie barwionego materiału bawełnianego (powierzchnię poduszeczki często zmieniamy) równomiernie pocierając dywan kolejno pasami, pilnując, by runo pozostało nachylone we właściwym kierunku.

Jeśli syntetyczne środki czyszczące, to do każdego z

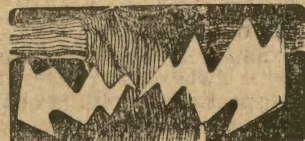
nich dołączona jest instrukcja określająca stopień rozcieńczenia, który należy stosować (najczęściej dwie łyżki stołowe środka czyszczącego na 4,5 litra letniej wody). Zabrudzony dywan delikatnie nawilżamy roztworem przy pomocy gąbki, potem pocieramy go kilka razy wilgotną ściereczką, płuczając ją za każdym razem. Po takiej „operacji” dywan nie może być zbyt mokry!



## „K” likwiduje elektryzację

Sztuczne tworzywo w tkaninach naszych sukienek i ubrań, swetrów, bielizny wywołuje często denerwującą nas „elektryzację”. Wieczorem przy zdejmowaniu naszego przyodziewku iskry lecą aż miło!

Jedni nie zwracają na to zupełnie uwagi, inni jednak znieść tego nie mogą. Tym ostatnim przypominamy, że istnieje w sprzedaży specjalny chemiczny preparat pod nazwą „K”, który dodany do wody przy ostatecznym płukaniu dzianiny wyeliminuje ową elektryzację. Proszę spróbować.



## Pora na kiszenie ogórków

Ogórki znacznie potaniały — nadeszła pora na ich kwaszenie. Takie najlepiej smakują. Oto przepis: ogórki średniej wielkości — po opłukaniu — z ponacinanymi czubkami ułożyć w szklanym słoiku lub kamiennym garnku. Włożyć ząbek czosnku, 1/4 cebuli i przykryć pięciem kopru z ziarnkami. Zagotować dobrze osoloną wodę po czym przestudzoną zalać ogórki, postawić w ciepłym miejscu i przykryć spodkiem. Na-



stępno dnia należy skosztować zalewę; jeżeli jest zbyt słona — odlać trochę i dodać gotowanej wody, w przeciwnym wypadku dosolic. Po czterech dniach ogórki powinny być kwaśne. Dodatek kawałka razowego chleba przyspiesza proces kiszenia.



**Policja w Orem, w stanie Utah (USA), zażądała od 77-letniej pani M. (prasa dyskretnie przemilczała nazwisko), ponownego egzaminu na prawo jazdy. Pani M., przejeżdżając przez miejscowy most, uderzyła w słupki, w balustradę, po czym dojechała do domu wlokąc za sobą 10 metrów stalowej barierki wraz z czterema sztucetami. Nie wie-**

## Ciekawostki

działa w ogóle, że miała jakikolwiek wypadek. (a)

**Policja rzymska w ramach akcji zwalczania hałasu rozpoczęła nocne inspekcje po ulicach stolicy, penetrując zwłaszcza te zakątki miasta, w których gromadzi się największy zmotoryzowany młody ludźmi.**

**Policjanci wyposażeni są w specjalne aparaty do mierzenia nasilenia dźwięku i stosują dożadne mandaty lub kary, które w pewnych wypadkach sięgają nawet do 3 miesięcy więzienia.**

## Jak mieszkać?

# Dookoła lampy

Rozmieszczenie źródeł światła i barwa lamp mogą sprawić, że człowiek będzie wyglądał młodziej lub starzej, kwitnąco — albo jak śledź z maki. O tym ostatnim możemy się przekonać, obserwując twarze ludzi w świetle lamp jarzeniowych, którymi częściej nas hojnie wszelkiego rodzaju zakłady gastronomiczne. Niech więc przynajmniej w naszym mieszkaniu nie będzie nic, co nas może osłepić, no i oszpecić.

Wiadomo, że do pracy najlepsze jest światło białe, padające wprost na przedmiot pracy, czyli na książkę, tekst czy materiał, z którego szyjemy suknie. Najodpowiedniejsze są w tym wypadku lampy sto-

jące, z których pada dość wąski strumień światła. To samo odnosi się do pracy w kuchni: płyta robocza, zlewozmywak i kuchenka powinny kąpać się w świetle.

Dla urody natomiast najkorzystniejsze jest światło kolorowe, miękkie. W tym celu stosuje się lampy stojące, kinkiety z kolorowymi abażurami lub tak zwane światło z odbicia. Oznacza to, że strumień światła kierujemy na przykład na sufit. Wówczas odbija się ono od dużej jasnej płaszczyzny i dopiero potem pada na inne przedmioty i na twarze ludzkie.

Światło może też być elementem dekoracji wnętrza. Dzieje się to wówczas, gdy lampy umieszczamy tak, żeby światło koncentrowało się na przedmiotach, które chcemy specjalnie wyeksponować (np. na ulubionym obrazie, na domowej kolekcji porcelany czy na fotografii milej nam osoby. Można też sprawić, żeby przedmiot, wiszące na ścianach (np. instrumenty muzyczne) rzucały efektowne cienie.

Warto też pamiętać, że najkorzystniejsze są światła ciepłe, np. żółte czy łagodnie pomarańczowe. Wszelkie zielenie, błękity, fioletoły nadają twarzom wygląd chorobliwy i często stwarzają przygnębiający nastrój. (E. BORS)

## Sztuczna

### zorza polarna

W pobliżu Murmańska przeprowadzony został ostatnio eksperyment naukowy, w wyniku którego wywołano sztuczną zorzę polarną. Rakieta meteorologiczna na wysokości około 180 kilometrów przez kilka minut „wysztrelowała” elektrony, które odbijając się od atmosfery ziemskiej stwarzały efekt świetlny, do złudzenia przypominający zorzę polarną.

(APN/PAD)



Zdj. CAF — Lehtikuva

## Wydeptane ścieżki

# Gęsi, kury i drób wszelaki...

Czasem na pełnych uroku drogach Beskidu i Bieszczadów zauważymy oryginalny znak drogowy — skaczącego kozła. Zwraca on uwagę kierowców, że w tych miejscach może pojawić się na szosie grubsza zwierzyna, należy więc jechać ostrożnie, gdyż bezpośrednie spotkanie zadeniej ze stron na dobre nie wyjdzie. Jakoś nie miałam szczęścia ujrzeć na swojej drodze kozła, łani czy jelenka, co nie oznacza, że nie zetknęłam się z najróżnorodniejszym zwierzem. Więc wędrując po polskich szlakach komunikacyjnych krowy, kozy, świnię, barany i owce, w radosnych podskokach wypadają wprost pod koła byczki i jatówki. Bez przerwy przemierzają szlaki koły i psy. Z prawdziwym upodobaniem włoży się po drogach drób wszelki: gęsi, kaczki, kury, indyki, parliczki.

Nie tylko jednak to co ma cztery nogi lub skrzydła czai się po różnych krzaczach i zaroślach, by wybiec na jezdnię w najmniej odpowiednim momencie. Bawią się na szosach dzieci małe i większe, zataczają się od pobocza do pobocza zalani w drobny mak młodzieńcy, mężczyźni w sile wieku i starcy.

Brzegi wąskich dróg usiane są pozostawionymi bez opieki autobusami, traktorami, koniarkami, od których gospodarze oddalili się by coś przekąsić lub wychylić.

Podczas tygodniowej wędrowki zdarzyło mi się ponadto widzieć motocyklistę holującego drugi zepsuty motocykl z szybkością 90 km/godz. Mili-cjanta jadącego na motorze z nogami opartymi o kierownicę, ponieważ było błoto i nie chciał pobrudzić sobie butów

oraz spodni, wędkarza na motorowerze „komar”, który to pojazd nie należy do najszybszych, sunącego samym środkiem jezdni i nie pozwalającego się w żaden sposób nikomu wyprzedzić, kilkadziesiąt wozów załadowanych z czubem sianem, spoza których światła widać nie było, trójkę dzieci baraszkujących beztroško w przyczepie pędzącego motocykla, kilkadziesiąt rowerów, na których chłopcy świeżyli w poprzek jezdni efektowne ósemki.

Wiele znaków na niebie i ziemi wskazuje, że w ciągu lat najbliższych na polskie drogi wyruszą tysiące nowych samochodów, za kierownicami których usiądą nie zawsze naj-

sprawniejsi kierowcy. Strach pomyśleć, co się wówczas będzie działo, jeśli na naszych arteriach i arterijkach komunikacyjnych nie zapanuje jakiś ład i porządek. Bo przecież już dzisiaj obserwujemy rzeczy straszne.

Pewien znajomy, który prowadzi szkołę jazdy samochodowej w Chicago, u nas w kraju za nic w świecie nie chciał usiąść za kierownicą. — Nie jestem ani mordercą, ani samobójcą, nie potrafiłbym tu przejechać dziesięciu kilometrów. Wasze drogi składają się wyłącznie z niespodzianek. Istotnie — i oczywiście niespodzianek nieprzyjemnych.

MARIA KWIATKOWSKA



Chemikalia wysiewane na polach niszczą nie tylko szkodniki ale i naturalnych sprzymierzeńców człowieka. Nadmierne stosowanie nawozów sprzyja z kolei rozmnażaniu się pewnych gatunków owadów np. molika (świerzbowca). Ingerencja człowieka we własny świat przyrody musi i będzie wzrastać wraz z potrzebą wyżywienia coraz większej ilości nas samych na świecie, ale...

## Dla równowagi

Już podjęto próby hodowli specjalnych wirusów i bakterii, grzybków i pleśni, które stymulowałyby rozmnażanie się jednych owadów (będących naturalnymi wrogami innych) jednakże bez wytepienia obu grup dla zachowania prawidłowej biosyntezy w przyrodzie. Świat owadów jest wprawdzie olbrzymi; istnieje ich ponad 750 tys. gatunków podczas gdy ryb jest tylko 12 tys., ptaków niespełna 9 tys. a ssaków zaledwie 7 tys. — niemniej obecność ich jest niezbędna. W lesie, w którym wygubiono owady — ginie ptactwo. A cóż to za las bez śpiewu ptaków? Pomyślcie... (S.H.)

## Nawiązując do artykułu

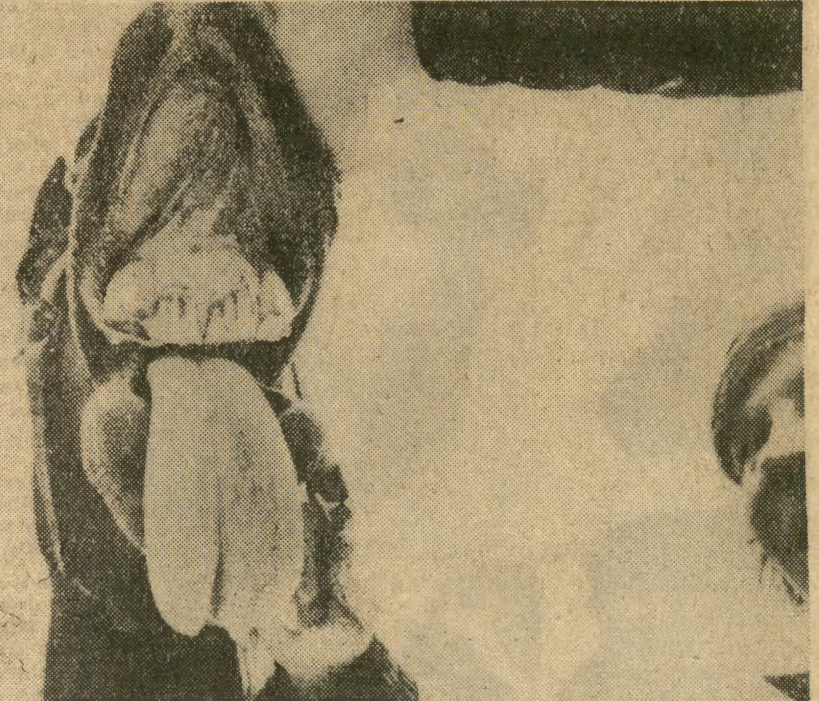
„Czy umiesz mieszkać na balkonie” pragnę Was powiadomić, że nie zawsze i wszędzie balkon czy loggia to zbiór gratów! Chodząc po osiedlu Podwawelskim można zauważyć kilka ładnych zielonych balkonów. Niestety jakże mało — chciałoby się w tym miejscu zapytać „ludzie, dlaczego nie kochacie

## Mój balkon

kwiatów”? Ja mieszkam tu od kwietnia br. i zaraz po uporządkowaniu mieszkania przystąpił do urzędzenia loggi.

Bez przerwy wymieniam kwiaty — bratki, stokrotki a obecnie biało-czerwone petunie — plus 2 kwitnące malwy po bokach, kolorowy groch na ścianie, wiszące kwietniki. Śmiem twierdzić że potrzeba tylko trochę pomysłowości i nawet ze starych kloszy po lampach biurowych można zrobić śliczne... wazoniki na kwiatki. Nie wierzycie — przyjdźcie, zobaczcie w naszym wieżowcu nie ma drugiej takiej loggi. A dopiero na przyszły rok jak otynkują! A więc zapraszam Was na kawę wśród kwiatów! Jest stolik wiszący i oświetlenie!

Danuta Selak  
Osiedle Podwawelskie  
ul. Słoneczna 19/7 II p.



Fot. A. Turczański

# Produkcja masowa w rękach przemysłu Serie krótkie i wyroby precyzyjne w gestii rzemiosła

W naszym mieście istnieje obecnie ok. 3 tysiące zakładów rzemieślniczych, z których nieco więcej niż połowa nastawiona jest na świadczenie usług. Perspektywiczny plan rozwoju krakowskiego rzemiosła przewiduje, iż do 1990 r. liczba zakładów rzemieślniczych w Krakowie wzrośnie do 3.660 — z tym, że już ponad 3.300 tych placówek nastawi się wyłącznie na usługi.

Zmieni się również charakter zakładów oraz ich struktura branżowa. Mianowicie z pionu rzemiosła — z uwagi na rozwój produkcji państwowej, przemysłu terenowego i spółdzielczości — likwidacji ulegać będą zakłady produkujące masowo wyroby ślusarskie, drzewne, wyroby ze skóry oraz z tworzyw sztucznych. Przewiduje się natomiast rozwój produkcji tzw. serii krótkich, wyrobów unikalnych, wyrobów wymagających dużej precyzji itd. Stąd zielone światło dla takich branż, jak: grawerstwo, pieczętkarstwo, mechanika precyzyjna, stolarstwo artystyczne, kowalstwo i ślusarstwo artystyczne, brązownictwo, złotnictwo. Nadal powstawać będą nowe zakłady piekarnicze, cukiernicze, remontowo-budowlane, krawieckie, modniarskie i gorseciar-skie.

Przybywać też będą małe jedno- lub dwuosobowe rzemieślnicze warsztaty, natomiast ubywać (ze wspomnianych już wyżej powodów) zakłady wielkie, produkcyjne, zatrudniające po kilkunastu rzemieślników.

## Przestawione nazwiska

W „Kronice wypadków” w „Echu” z dn. 21 i 22 lipca br., przedstawiając opis wypadku drogowego w Krakowie na skrzyżowaniu ul. Mazowieckiej i al. Słowackiego, zostały mylnie podane nazwiska kierowców samochodów. Jak wynika z wyjaśnień Wydz. Ruchu Drogowego KMMO w Krakowie — kierowcą „moskwicza” nr rej. KF 2872 był Stanisław Rybarczyk zam. w Ryczowie 253 (pow. Wadowice), który wymusił pierwszeństwo przejazdu, natomiast kierowcą „trabant” nr rej. CR 1217 był Tadeusz Jakubowski zam. w Bukowej — Osiedlu bl. A m 11, (pow. Włoszczowa woj. kieleckie) którego za omyłkę przepraszamy.

## Dokumenty i wspomnienia z ważnych rocznic w ruchu młodzieżowym

W bieżącym roku mija 30 rocznica utworzenia Związku Walki Młodych i 25 rocznica zjednoczenia ruchu młodzieżowego w Związek Młodzieży Polskiej. Nawiązując do tych wydarzeń interesująca publikacja, która kilka dni temu wyszła spod pras drukarskich. Jej tytuł — „Ruch młodzieżowy w regionie krakowskim w latach 1945—48”. Ukazała się ona staraniem Komisji Historycznej Ruchu Młodzieżowego w Krakowie.

Bogato ilustrowana zdjęciami i reprodukcjami dokumentów książka zawiera plan sesji naukowej, zorganizowanej w ub. roku i poświęconej działalności ZWM, OM TUR, ZMW „Wici”, ZMD i ZHP, ich udziałowi w programie odbudowy zniszczeń i rozwoju społeczno-gospodarczego regionu krakowskiego.

Materiały na sesję przygotowali b. działacze młodzieży dziś pracownicy wyższych uczelni, aparatu gospodarczego i politycznego, dziennikarze. Z opracowań wynika jasno, że motto sesji „Ruch młodzieży w Polsce zawsze wierny postępowym i rewolucyjnym tradycjom narodu polskiego” znajduje pełne odzwierciedlenie w faktycznej, trudnej nieraz i niebezpiecznej działalności pierwszych w Polsce Ludowej organizacji skupiających młode pokolenie.

Wspomniana publikacja ma nie tylko wartość dokumentu, wszyscy, którzy uczestniczyli w pracach b. organizacji młodzieżowych na terenie Krakowa i województwa, sięgną po nią z satysfakcją, nieraz i po to tylko, by odświeżyć swoje wspomnienia... (And)

## Interweniowaliśmy i...

... w związku z naszą notatką z dn. 17 VII br. dotyczącą nie- respektowania zarządzenia o przedłużeniu działalności do godz. 23 w barze „Kuchcik” — Krakowskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego Oddział „Bary Szybkiej Obsługi” wyjaśniła, że przeciwko osobom winnym wcześniejszego zamknięcia zakładu w dniu 15 bm. skierowa- no wnioski o ukaranie dyscyplinarne.



Na targu przy ulicy Imbramowskiej zaopatryć się można w grabie, sprzęt pierwszej potrzeby w okresie żniw.

Fot. LECH KLECZEK

## Jest nad czym pomyśleć

# Mała rzecz — wielki wstyd

Sprawa, o której chcę pisać, od wielu lat należy do problemu skrywanego wstydliwym milczeniem. Ojcowie miasta nie traktują go serio. Architekci, projektanci, urbanisci jakby w ogóle o nim zapomnieli. A tymczasem codziennie, o każdej porze, jak Polska długa i szeroka, rozgrywa się małe ludzkie dramaty, w których musi, a nie ma gdzie...

Chodzi o rzecz z pozoru przyziemną i „prozaiczną”. PUBLICZNE SZALETY. W wielkich miastach są rzadkością trudną do odnalezienia, w małych miasteczkach szukać ich ze świecą, o budowie w przy- najbardziej uczęszczanych trasach turystycznych nikt nie pomyślał. Budujemy nowe miasta, nowe osiedla, oczywiście, bez publicznych szaleństw.

O permanentnie zanieczyszczonych klatkach schodowych,



Dziś „arged” zachęca do odwiedzenia dwóch swoich sklepów: — nr 24 przy ul. Sławkowskiej 10, w którym znajdują się w sprzedaży płytki polistyrenowe. Płytki te doskonale nadają się do wykładania kuchni, łazienki, spiżarki. Cena 1 m<sup>2</sup> w opakowaniu, łącznie z klejem — 162 zł

— nr 14 przy ul. Długiej 57, posiadającego b. bogaty wybór artykułów z tworzyw sztucznych, jak: puszki, kubki, miski, itd. — niezbędne w sezonie turystyczno- letniskowym. K-6645

zejściach do piwnic w domach położonych przy ruchliwych ulicach miasta, o przydrożnych łsach zamienionych w odrażające śmietniska — słyszy się stale. A przecież nie tylko lekarze i inspektorzy Sanepidu wiedzą jakie niebezpieczeństwo dla zdrowia wyniknąć może z tych zaimprovizowanych, przez nikogo nie sprzątanymi i nie dezynfekowanych szaleństw „pod chmurką”.

Niestety. Pod względem higienicznym, niedaleko od nich odbiega większość naszych publicznych klozetów, zwłaszcza najbardziej uczęszczanych. Np. w Krakowie rekord brudu bije „toaleta” przy dworcu PKS — oraz wiele innych pozostawionych bez opieki.

Czy naprawdę potrzeba w tej materii obszernych komentarzy, uzasadnień i przekonywania? Czyżby gospodarze miasta nie rozumieli potrzeby tego typu urządzeń? Czym dysponuje obecnie Kraków? Na terenie naszego miasta znajdują się 43 ustępy publiczne (powinno ich być ok. 400 — tyle bowiem szaleństw przewiduje się dla półmilionowego miasta). W kraju na przeszło 800 miast i osiedli przypada 1456 ustępów publicznych. W ciągu ostatnich 10 lat stan higieniczny tych obiektów minimalnie się poprawił. Jedna piąta istniejących szaleństw w miastach przedstawia obraz najgorszego zaniedbania!

Słowo klozet czy szalet nie uchodzi za „eleganckie”. Temat wywołuje śmiechki i żor- ciki. A tymczasem sprawa wcale nie do śmiechu. Urosła do rozmiarów problemu społecznego, który musimy szybko

# Egzaminy dojrzałości w sesji jesiennej

Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie informuje, że minister oświaty i wychowania ustalił najbliższą sesję egzaminacyjną egzaminów dojrzałości w terminie 5—20 IX. br.

W związku z tym Kuratorium Okręgu Szkolnego ustala następujące rejony do przeprowadzenia egzaminów.

I. VIII Lic. Ogól. w Krakowie przy ul. Grzegorzeckiej 24 dla Liceów Ogólnokształcących m. Krakowa,

— Lic. Ogól. w Wieliczce dla Liceów Ogól.: Wieliczka, Skawina, Niepolomice, Gdów, Myślenice,

— I Lic. Ogól. w Tarnowie dla m. Tarnowa oraz dla Lic. Ogól. Tuchów, Radłów, Dąbrowa Tarnowska, Bocznia, Brzesko,

— I Lic. Ogól. w Nowym Sączu dla m. Nowego Sączu i powiatu (tj. dla Lic. Ogól. w Grybowie, Starym Sączu, Krynicy) oraz Limanowej,

— Nowy Targ — dla powiatu nowotarskiego i Zakopanego,

— Wadowice — dla Andrychowa, Kęt, Kalwarii, Oświęcimia, Sucheju, Jordanowa, Żywca, Miłówki,

— Chrzanów dla: LO Trzcinia Siersza, Krzeszowice, Jaworzno, Olkusz,

— Miechów — dla LO: w Książu Wielkim, Proszowicach, Wolbromiu, Skale, Pilicy.

II. Terminy pisemnych egzaminów dojrzałości ustala się wg następujących kolejności:

Język polski — 10 września 73 r. godz. 8, matematyka — 11 września 73 r. godz. 8, przedmiot wybrany — 12 września 73 r. godz. 8, język nadobowiązkowy — 13 września 73 r. godz. 8.

III. Zgłoszenia — wszyscy absolwenci zainteresowani egzaminami dojrzałości zgłaszają się w swoich macierzystych szkołach w terminie od 31 sierpnia 1973 r. celem ujęcia w ewidencji. Dyrekcje szkół po sporządzeniu wykazów uczniów zgłaszających się do egzaminów dojrzałości — przesyłają do szkół rejonowych imienne zgłoszenia do 5. IX. 1973 r.

Egzamin dojrzałości w Liceach Ogólnokształcących dla m. Krakowa w Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie, ul. Sobieskiego 9.

Egzamin dojrzałości dla uczniów z miejscowości Maków Podhalański, Myślenice, Nowy Sącz, Limanowa, Tarnów odbędzie się w Korespondencyjnym Liceum Ogólnokształcącym w Tarnowie, ul. Krasickiego 2, a dla uczniów z miejscowości Chrzanów, Jaworzno, Nowy Targ, Olkusz, Oświęcim, Wadowice, Zakopane, Żywiec w Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących w Wadowicach.

## W redakcji zadzwonił telefon...

Wielce cenimy sobie sygnały naszych Czytelników, zwłaszcza mające dobro społeczne na względzie. Niemniej zawsze go- dzi się wysłuchać obu stron, aby otrzymać jasny obraz sytuacji. Rzecz dotyczy różnego klombu obok klasztoru Norbertanek, zniszczonego w związku z budową sieci wodociągowej.

Czytelnicy: — Sadzono te róż- że w ub. roku. To marnotraw- stwo, wiedziano przecież już

wtedy, że roboty pójdą przez ten teren. Krzywe róż kwitną trzy lata, po co więc sadzono je, aby po roku zniszczyć? A jeszcze na wiosnę pracownicy Miejskiego Zarządu Zieleni pielegnowali je z pietyzmem. W czwartek przyjechała koparka i zburzyła klomb. Ludzie uratowali kilka krzewów, zabierając je ze sobą, ale było już po wszystkim — koparka więk- szość ich zniszczyła.

Pracownicy MPWiK: — Do nas należy solidne wykonanie roboty, którą nam powierzono: przeprowadzenie ciągu gazowe- go i kanalizacyjnego. Musimy skończyć całość do października, ludzie czekają na tę inwestycję — my jesteśmy za nią odpowiedzialni. Uzyskaliśmy pozwolenie z Zarządu Zieleni Miejskiej na zniszczenie klom- bu. Poza tym wiadomo prze- ciwież, że przesadzanie albo przeszczepianie róż w lipcu nie daje rezultatu. Kiedy wiosną prowadziliśmy ciąg kanaliza- cyjny kilkaset metrów stąd, również przez klomb róż, pra- cownicy z MZZ przesadzili wszystkie krzewy, ale wtedy można róż przesadzać, licząc na korzystne wyniki. Ludzie twierdzą, że na własną rękę „ratowali” róż. I cóż to za ra- tunek, przecież te krzaki nie przyjmą się! Kręcili się wokół koparki, spoglądając na nas niechętnym okiem, a przeby- wanie w pobliżu pracującej maszyny jest zabronione. Mo- że stąd bierze się nieuzasad- niona złość obrońców róż, że nie chcieliśmy wpuścić ich na teren klombu? Nie możemy przecież postępować wbrew przepisom bhp.

A więc i jedni, i drudzy ma- ją rację. Kto zatem ponosi winę za zniszczenie dużego klom- bu róż? Naszym zdaniem Zar- rząd Zieleni Miejskiej nie po- winien był obsadzać w roku ubiegłym klombu kilkuletnimi drogimi krzewami. Być może nie wiedział o planowanych robotach. Powinien jednak być poinformowany o tym we wła- ściwym czasie. (Zuz)

## Rozmowy przy herbacie

# Miraculum to znaczy cud — i słusznie

Krakowska Fabryka Kosmetyków „Pollena-Miraculum” rozpoczęła 50 rok swojej działalności i to działalności od pierwszych niemal chwil pełnej światowej chwały i sławy. O krótki rys historyczny, informacje na temat dnia dzisiejszego oraz jutra — prosimy dyrektora mgr TADEUSZA WĘGRZY- NA.

— Zaczynam od historii. Był to dzień 15 lipca 1924 r. kiedy przy ul. Józefitów w Krakowie założona została mała (2 pracowników, 1 ku- chenka gazowa, kilka ron- delków i garnuszków) wy- twórnia kosmetyków — kre- mów, pudrów, szamponów. Właścicielem tej firmy był wówczas dr Luster. Już w kilka lat później krakowskie kosmetyki zdobywają sławę. W 1931 roku w Paryżu na międzynarodowej wystawie puder dr Lustra zdobywa zło- ty medal. Do dziś jeszcze nie- co starsze panie wspominają z łezką w oku ów puder...

Każdy następny rok przynosił zmiany organizacyjne, wzbogacanie produkcji o no- we kosmetyczne cuda (tak na marginesie — Miraculum w języku łacińskim znaczy właśnie cud), które zaczyna- ły systematycznie podbijać rynki świata. Podbijają zresz- tą do dziś, co nie bez dumy musimy stwierdzić.

Obecnie jesteśmy trzecim co do wielkości produkcji kosmetyków zakładem wy- twórczym w kraju. Naszą podstawową bazę stanowią środki upiększające jak cienie do oczu, pudry prasowane oraz kredki do warg. Poza tym wyrabiamy środki do pielęgnacji włosów: szampo- ny, emulsje regeneracyjne, a także lakiery do włosów o specyficznych odmiennych własnościach. Wytwarzamy jeszcze kremy, wody koloń- skie i kwiatowe, perfumy. Nasza „Lawenda” posiada światowy znak jakości „Q”, a 14 innych kosmetyków legi- tymuje się znakiem jakości krajowej. Ale muszę też pod- kreślić, iż cała bez wyjątku załoga dokłada usilnych sta- rań by nasze wyroby były jak najlepsze. Mamy wielu starych, od lat związanych z fabryką pracowników, wielu zasłużonych. Ostatnio z oka- zji 22 Lipca — JANINA MU- SZKO nasza najstarsza sta-

żem pracownica — związana z fabryką od 1929 r. odna- czona została Krzyżem Ka- walerskim Orderu Odrodze- nia Polski, HENRYK ZAJDA — zasłużony brygadzysta warsztatu mechanicznego o- trzymał Złoty Krzyż Zasługi, a JÓZEF STĘPAŁSKI — chlubną odznakę „Zasłużony Pracownik Handlu Zagranic- nego”.

Każdego roku wprowadzamy do produkcji co najmniej dziesięć nowych rodzajów kosmetyków i równocześnie ok. 20 proc. wyrobów moder- nizujemy zgodnie z wymaga- mi mody, odświeżając ich re- cepturę a niektóre wycofuje- my. W tym roku podjęliśmy produkcję 14 nowych wyro- bów m. in. odświeżacza do ust w aerozolu „Neo” — o dwóch smakach: miętowo- wytrawnym oraz łagodnie a- roma tyzycznym. Cała nasza produkcja obejmuje 70 pozy- cji.

— Na czym aktualnie koncentruje się uwaga kierownictwa i laborato- rium?

— Nad przygotowaniem no- woci w aerozolu, pragniemy również znacznie rozwinąć

produkcję kremów nawilża- jących i mleczka, wprowadzi- my też nowości jubileuszowe wśród nich serię pn. „Pani Walewska”!

— Prosimy o kilka słów na temat planów inwesty- cyjnych.

— Za dwa lata przystę- pujemy do wielkiej rozbudowy fabryki. Realizacja tego za- mięření pozwoli na trzy- krotne zwiększenie produkcji, a więc osiągnięcie docelowej wartości ok. 2 mld zł. Oczy- wiście nastąpi dalsze zauto- matyzowanie procesów wy- twórczych, dalsza poprawa warunków pracy załogi, roz- budowa zalepca socjalno- gospodarczego...

...do czego zawsze szcze- gólną wagę przykładają fa- bryka. Dość chociażby wymienić utworzenie za- kładowego gabinetu kos- metycznego i punktu fry- zjerskiego, organizowanie imprez takich jak pokaz modeli czy nowości gos- podarczych połączonej ze sprzedażą. Do „Echa” doszły słowa wdzięczności od załogi.

Rozmawiała: DANUTA PAWŁOWSKA



**PKP ODDZIAŁ RUCHOWO-HANDLOWY  
w KRAKOWIE, ul. MOGILSKA 1**

**ogłasza wpisy**

do klas pierwszych

Zasadniczej Szkoły Zawodowej

nowo utworzonej specjalności:

♦ OPERATOR RUCHOWO-PRZEWOZOWY KOLEI.

Warunki przyjęcia:

- 1) ukończenie 15, a nie przekroczony 18 rok życia
- 2) ukończenie 8 klas szkoły podstawowej
- 3) przydatność do szkoły kolejowej stwierdzona przez lekarza PKP.

Uczniom w okresie pobierania nauki przysługują:

- 1) wynagrodzenie miesięczne w wysokości:
  - ♦ w pierwszym roku nauki 150—300 zł
  - ♦ w drugim roku nauki 320—420 zł
  - ♦ w trzecim roku nauki 640 i 25 proc. premii uznawanej za dobre wyniki w nauce teoretycznej i praktycznej
- 2) świadczenia branżowe przysługujące prac. PKP, stale zatrudnionym tj.:
  - a) bezpłatne umundurowanie o wartości rocznej 1.066 zł
  - b) po roku nauki deputat węglowy
  - c) świadczenia przejazdowe i przewozowe w szczególności:
    - 1) 80 proc. zniżki na przejazdy kolejami
    - 2) bezpłatny bilet roczny na dojazd koleją z miejsca zamieszkania do szkoły
    - 3) 12 bezpłatnych biletów na dowolne trasy
    - 4) bezpłatna opieka lekarska (bezpłatne lekarstwa)
    - 5) możliwości korzystania, na dogodnych warunkach ze stołówki PKP.

Ukończenie ZSZ w specjalności operator ruchowo-przewozowy kolei daje możliwość absolwentowi podjęcie nauki w Technikum (szkoła średnia) — o skróconym okresie nauczania.

Informacji udziela ref. ogólny Oddziału Ruchowo-Handlowego — w Krakowie, ul. Mogilska 1, pokój nr 122.

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**

Przedsiębiorstwo Kolejowych Robót Elektryfikacyjnych, Zakład Sprzętu Nr 2, w Krakowie, ul. Stoczniovców nr 5 — zatrudni natychmiast:

- STOLARZA z ukończoną zasadniczą szkołą zawodową i praktyką,
- MASZYNISTÓW koparek, spycharek, zgarniarków samobieżnych, POMOCNIKÓW maszynistów spycharek, koparek, zgarniarków samobieżnych, ŚLUSARZY remontowych maszyn budowlanych, KIEROWCÓW na pogotowia techniczne, z uprawnieniami monterów mechanizmów maszyn i urządzeń przemysłowych.

Warunki pracy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie. K-6606

Skawińskie Zakłady Koncentratów Spożywczych — w Skawinie, ul. Dzierżyńskiego 1 — zatrudnia:

- TECHNIKÓW ELEKTRONIKÓW do obsługi urządzeń produkcyjnych automatyzowanych
- KONSERWATORÓW urządzeń chłodniczych
- ELEKTROMONTERÓW
- ŚLUSARZY maszynowych
- ABSOLWENTÓW szkół średnich i zasadniczych szkół zawodowych różnych kierunków
- KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z I i II kat. prawa jazdy
- KIEROWCÓW CIĄGNIKOWYCH
- ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH — mężczyzn i kobiety, do pracy w nowoostartym oddziale pieczywa cukierniczego
- DOZORCÓW obiektu zakładowego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych i Szkolenia — w godzinach od 7 do 15. K-6620

**Zakłady Budowy i Naprawy Maszyn Drogowych «MADRO» w Krakowie, ulica Fabryczna 7 zatrudnią:**

— 30 ABSOLWENTÓW 8 klasy szkoły podstawowej do praktycznej nauki zawodu TOKARZA, pod kierunkiem fachowej kadry instruktorskiej.

Kandydaci kierowani będą przez Zakład do zasadniczych szkół zawodowych na terenie Krakowa.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr i Szkolenia Zakładów „MADRO” — w Krakowie, ul. Fabryczna 7.

W okresie nauki zawodu młodociani otrzymują wynagrodzenie zgodne z Układem Zbiorowym Pracy dla przemysłu metalowego oraz pełny asortyment ubrań i obuwia roboczego — do praktycznej nauki zawodu.

Zakład zapewnia dobre warunki socjalne — posiada stołówkę — bufet z gorącymi daniami i kwatery prywatne na terenie miasta Krakowa.

Przedsiębiorstwo Konstrukcyjno-Montażowe „BUDOSTAL”, uczestnik Generalnego Wykonawstwa Huty im. Lenina, Katowice i Zawiercie — przyjmie do pracy mężczyzn w wieku powyżej 18 lat na stanowiska pracowników umysłowych i fizycznych:

PRACOWNICY UMYSŁOWI:

- SPECJALISTĘ d.s. ORGANIZACJI (z wyższym wykształceniem prawniczym lub ekonomicznym)
- SPECJALISTĘ d.s. EKONOMICZNYCH I ZAPLECZA, z praktyką w budownictwie
- SPECJALISTĘ d.s. KOSZTORYSOWANIA robót montażowych
- SPECJALISTĘ d.s. KOSZTORYSOWANIA w działalności energetycznej
- KIEROWNIKA działu ekonomiczno-rozliczeniowego transportu
- 2 INŻYNIERÓW MECHANIKÓW na stanowiska: kierownika Oddziału Transportu, z-cę kierownika Oddziału Sprzętu
- KIEROWNIKA odcinka montażu konstrukcji stalowych (z uprawnieniami budowlanymi)
- KIEROWNIKA robót montażu konstrukcji stalowych (z uprawnieniami budowlanymi)
- ST. MISTRZA montażu konstrukcji stalowych (z uprawnieniami budowlanymi)
- 2 INŻYNIERÓW MECHANIKÓW I KONSTRUKTORÓW do działu przygotowania produkcji i inwestycji
- KIEROWNIKA robót inżynierskich ziemnych (z uprawnieniami budowlanymi)
- 2 ST. MISTRZÓW robót inżynierskich ziemnych (z uprawnieniami budowlanymi)
- INŻYNIERA ENERGETYKA
- ST. MISTRZA w działalności energetycznej (z uprawnieniami budowlanymi)
- TECHNOLOGA w działalności energetycznej
- INSTRUKTORA wychowania fizycznego
- ST. INSPEKTORA BHP
- 2 ST. INSPEKTORÓW do Działu Zatrudnienia i Plac, z praktyką w budownictwie.

PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH w zawodach:

- 20 MASZYNISTÓW dźwigów samojezdnych i samochodowych
- 30 MASZYNISTÓW spycharek
- 35 MASZYNISTÓW koparek
- 30 MASZYNISTÓW sprzętu średniego
- 20 POMOCNIKÓW maszynisty po zasadniczej szkole zawodowej o kierunku mechanicznym
- 10 MONTERÓW rusztowań rurowych
- 4 TOKARZY
- 60 MONTERÓW konstrukcji stalowych
- 10 MALARZY konstrukcji stalowych
- 10 SPAWACZY elektryczno-gazowych, z uprawnieniami podst. i specjalist.
- 10 SPAWACZY autogenicznych
- 2 KOWALI
- 20 KIEROWCÓW z I i II kategorią prawa jazdy
- 30 KIEROWCÓW z ciągnikową kategorią prawa jazdy
- 10 KIEROWCÓW MECHANIKÓW
- 5 MONTERÓW instalacji sanitarnej
- 5 ELEKTROMONTERÓW z uprawnieniami BHP
- 10 MECHANIKÓW maszyn budowlanych
- 20 MECHANIKÓW silników spalinowych
- MECHANIKA naprawy pomp wtryskowych silników wysokoprężnych
- 2 ELEKTRYKÓW SAMOCHODOWYCH
- 5 BLACHARZY KAROSERYJNYCH
- 3 LAKIERNIKÓW SAMOCHODOWYCH
- 2 ZAPLATACZY LIN STALOWYCH
- 20 ROBOTNIKÓW magazynowych i budowlanych
- 2 KOPACZY I ŁADOWACZY
- SPRZĄTACZKI
- 3 INSTRUKTORÓW praktycznej nauki zawodu o kierunkach: mechanik maszyn budowlanych, mechanik-kierowca, ślusarz konstrukcyjny, monter instalacji sanitarnej
- 100 ABSOLWENTÓW zasadniczych szkół zawodowych, o kierunkach: mechanik maszyn budowlanych, mechanik-kierowca, ślusarz konstrukcyjny, monter instalacji sanitarnej, ślusarz remontowy.

Przedsiębiorstwo zapewnia warunki pracy i plac zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie oraz możliwość uzyskania dodatkowej specjalnej premii, funduszu mistrzowskiego i nagród określonych odrębnymi przepisami.

Robotnikom zatrudnionym na budowie Huty Katowice przysługują specjalny dodatek przewidziany odrębnymi przepisami.

Przedsiębiorstwo zapewnia odpowiednie warunki socjalno-bytowe (hotele robotnicze lub zakwaterowanie w prywatnych mieszkaniach, stołówki, opieka lekarska), i możliwość zdobycia zawodu lub podniesienia kwalifikacji.

Posiada własne ośrodki wczasowe nad morzem, jeziorami Mazurskimi lub w górach oraz prowadzi na szeroka skalę akcję rekreacji i wypoczynku świątecznego-niedzielnego. — Posiada też własną wypożyczalnię sprzętu sportowego

Dojazd z Krakowa tramwajem nr 15, względnie z Nowej Huty nr 14. — Należy wysiadać na ostatnim przystanku tramwajowym „Cementownia”. Zgłoszenia listowne kierować pod adresem: — Przedsiębiorstwo Konstrukcyjno-Montażowe „BUDOSTAL”, 30-969 Kraków-Plaszów, tel. 423-60 i 433-84.

W III kwartale br. Przedsiębiorstwo uruchamia zakład konstrukcji stalowych i remontowy w Krakowie-Plaszowie, ul. Przewóz. K-6332

Duży zakład przemysłowy w Chorzowie — zatrudni natychmiast na stanowisku redaktora naczelnego gazety zakładowej DZIENNIKARZA z praktyką w dziale ekonomicznym.

Korzystne warunki finansowe, możliwość uzyskania mieszkania rodzinnego w przyspieszonym terminie. — Informacje telefoniczne: Kraków 364-20, wewn. 461 (red. A. Barszcz).

**Praca**

POMOC domowa do dziecka (1,5 roku) przyjmie na stałe. Dobre warunki. — Zgłoszenia: Osiedle Podwawelskie, ul. Słomiana 24 m. 25, po południu. g-11157

POMOC domowa potrzebna na stałe. Al. Słowackiego 58/5. g-11154

POMOC domowa na stałe lub dochodząca potrzebna. Warunki bardzo dobre. — Kraków, Floriańska 24 — sklep w podwórku. g-11066

**Matrymonialne**

PAN wzrostu średniego — pracujący, pozna w celu matrymonialnym panią do lat 45, chętnie posiadającą mieszkanie. Dyskrecja zapewniona. — Oferty 11148 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

**Kupno**

SZAFĘ trzydrzwiową, fotel - łóżko, mały stół, biurko — kupię. Tel. 567-64. g-10865

ZBIÓR znaczków zagranicznych kupię. Oferty 10806 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

**Sprzedaj**

PILNIE sprzedam sumatory Facti. — Oferty 10993 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

OKAZJA! Meble stare kremowe, nowe materace wiosniane, leżankę nowoczesną, fotel. Tel. 248-12. g-10947

SKODA Octavia, po remoncie — sprzedam. Cena 35.000 zł. Oglądać: Kraków, Idzikowskiego 10/8, obok cmentarza Rakowickiego. g-10957

OKAZYJNIE — sprzedam pianino marki „Quandt”, cena 10.000 zł, oraz instrument elektryczny „Sonatina” — cena 4.000 zł. Oferty 10871 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KILKUMIESIĘCZNEGO — wyżyła krótkowłosego, fotoaparat „Zenit E”, teleobiektyw do „Zenita” — czterosekondowy namiot bez podłogi — sprzedam. Zgłoszenia: tel. 431-97. g-10893

MEBLE sprzedam. — Tel. 452-467 pory po południu. g-10897

MERCEDES 180 A, stan bardzo dobry — sprzedam, Brzesko Nowe, Wesoła 16. g-10838

**Lokale**

POSZUKUJE garsoniery na okres roku. — Oferty 11143 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SAMOTNY pracownik służby zdrowia poszukuje niekremującego pokoju. — 30-969 Kraków 1, skrytka 675. g-10921

PRACUJĄCY poszukuje niekremującego samodzielnego pokoju, najlepiej w centrum. — Oferty 10925 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DOZORCOSTWO — pokój z kuchnią — zamienię na mieszkanie prywatne. — Oferty 10861 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

**Wczasy**

LETNISKO Niepołomice — do wynajęcia pokoje umeblowane — sierpień. Kraków, tel. 367-03. g-11097

Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Przemysłowego „BUDOSTAL” w Krakowie — zatrudni natychmiast:

- INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW branży budowlanej na stanowiska starszych projektantów, projektantów, asystentów
- INŻYNIERÓW ze znajomością 2 języków obcych na stanowisko kierownika Branżowego Ośrodka Informacji Techniczno-Ekonomicznej
- EKONOMISTÓW z wyższym wykształceniem do Działu Ekonomicznego.

Wynagrodzenie według stawek zaszerogowania dla biur projektowych.

Zgłoszenia prosi się kierować pod adresem: Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Przemysłowego „Budostal”, Nowa Huta-Plaszów, barak 45 lub telefonicznie nr 456-51. — Dojazd tramwajami nr 14, 15, 20, 23.

Ośrodek Telewizyjny w Krakowie poszukuje kandydata na stanowisko NACZELNIKA DZIAŁU FILMOWEGO. — Wymagane ukończone studia wyższe (Wydział Organizacji Produkcji Wyższej Szkoły Filmowej lub ekonomiczne, prawnicze), oraz cztery lata praktyki zawodowej.

Uposażenie wg stawek tabeli wynagrodzeń Układu Zbiorowego Pracy pracowników radia i telewizji. — Oferty pisemnie proszę składać w Dziale Kadr OTV — ul. Krzemionki 30.



**MPK Kraków  
zatrudni  
natychmiast!**

- INŻYNIERA lub TECHNIKA o specjalności w zakresie eksploatacji i remontów kotłów oraz urządzeń sanitarnych, z co najmniej 3-letnią praktyką
- 5 BUFETOWYCH — wymagane ukończenie zasadniczej szkoły zawodowej o specjalności gastronomicznej lub wykształcenie średnie
- KIEROWCÓW AUTOBUSOWYCH z kat. prawa jazdy „D” i „C”, przy kat. „C” wymagany jest 3-letni staż pracy w zawodzie kierowcy, w tym rok na samochodach ciężarowych
- MOTORNICZYCH TRAMWAJOWYCH (mężczyzn i kobiety), w wieku minimum 20 lat (kandydaci zostaną przeszkoleni dla uzyskania prawa jazdy motorniczego — w okresie szkolenia otrzymywać będą wynagrodzenie)
- KONDUKTORÓW AUTOBUSOWYCH — mężczyzn i kobiety (w czasie szkolenia kandydaci otrzymają wynagrodzenie)
- MONTERÓW SAMOCHODOWYCH, ŚLUSARZY, ELEKTROMONTERÓW, MONTERÓW wodno-kanalizacyjnych, z praktyką lub na staż pracy
- ROBOTNIKÓW kwalifikowanych i niewykwalifikowanych do prac budowlanych i torowych
- ROBOTNIKÓW MAGAZYNOWYCH
- KOBIETY do zmywania wozów tramwajowych i autobusowych.

Dla pracowników zamiejscowych Przedsiębiorstwo dysponuje komfortowym hotelem pracowniczym.

Pracownik MPK i jego najbliższa rodzina otrzymują bilet wolnej jazdy środkami komunikacji miejskiej.

Pracownicy otrzymują deputat węglowy, dodatki za wysługę lat oraz gratyfikacje jubileuszowe. — Istnieje możliwość zaliczenia do wysługi lat okresów zatrudnienia w zakładach pracy, w których takie świadczenia są wypłacane.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela — DZIAŁ KADR MPK w KRAKOWIE, ul. WAWRZYŃCA 13, parter, telefon nr 645-30, wewn. 18.

**PRZEDSIĘBIORSTWO ZMECHANIZOWANYCH ROBÓT  
INŻYNIERYJNYCH KRAKÓW-RYBITWY  
i ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA  
im. Adama Polewki  
w NOWEJ HUCIE, osiedle UROCZE 17**

**przyjmują wpisy**

na rok szkolny 1973/74

absolwentów klas VIII szkół podstawowych,

do nauki zawodu:

— MONTERA RUROCIĄGÓW PRZEMYSŁOWYCH.

Nauka w szkole trwa trzy lata.

Uczniowie otrzymują:

- 1) ubranie i buty wyjściowe bezpłatnie, o łącznej wartości około 2.000 zł
- 2) pełny asortyment ubrań roboczych
- 3) codziennie bezpłatny posiłek regeneracyjny.

Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej, zatrudnienie w Przedsiębiorstwie zapewnione.

Przedsiębiorstwo prowadzi roboty w kraju i za granicą.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Zatrudnienia i Plac Przedsiębiorstwa — Kraków-Rybitwy (Plaszów), w godzinach 7—15, tel. 651-04, 657-73.

**MALOWANIE MIESZKAŃ**

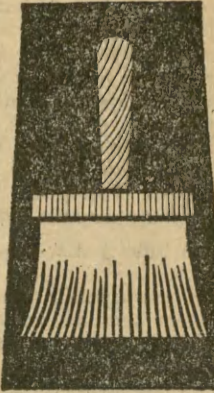
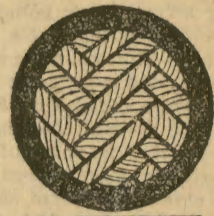
klejowe,  
emulsyjne  
i olejne

sprzątanie po malowaniu  
cyklinowanie parkietów

wykonuje z gwarancją

na zlecenia osób prywatnych  
w uzgodnionych wcześniej terminach

**Spółdzielnia Usług Wielobranżowych «Usługa»  
w Krakowie, Rynek Główny 34, telefon 281-83**



# Paragraf i... serce!

**S**prawa meczu piłkarskiego w ramach III Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży pomiędzy reprezentacjami Krakowa i Łodzi wywołała w kuluarach spartakiadowych spore poruszenie. Zaistniał bowiem precedens, który w przyszłości może wprowadzić wiele zamieszania w sporcie.

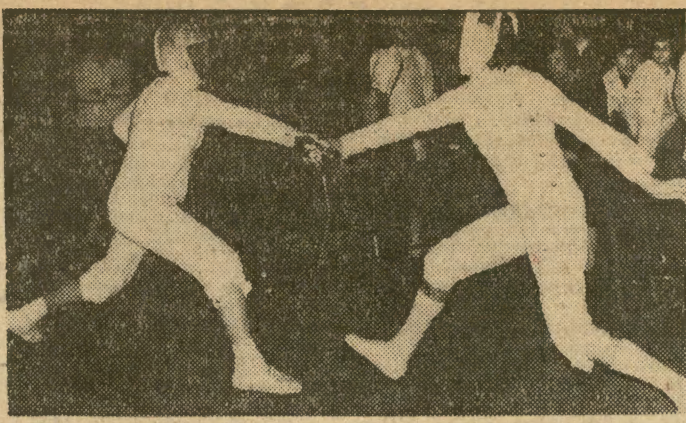
Przypomnijmy... trener drużyny łódzkiej — Janusz Małecki — w trakcie spotkania wymienił trzech zawodników, choć w myśl obowiązującego regulaminu, wolno mu było skorzystać z dwóch graczy rezerwowych (plus bramkarz). Protest kierownictwa drużyny krakowskiej został przez sędziego głównego i specjalną komisję turnieju piłkarskiego uwzględniony. Zdecydowano, że mecz Kraków—Łódź zostanie powtórzony w dniu przerwy w turnieju, po zakończeniu eliminacji, a przed finałami (w niedzielę 29 bm.).

Łodzianie odwołali się od wspomnianej decyzji, do kierownictwa III OSM, które po wnikliwym zbadaniu sprawy podtrzymało jednak poprzedni wydykt.

**P**iłkarze łódzcy, nie są winni, że ich kierownictwo dopuściło się naruszenia regulaminu. W ferworze gry zdenerwowany trener (palił papierosa za papierosem), przekroczył swe uprawnienia. Niestety, każdy trener jest odpowiedzialny za zespół i w takim wypadku konsekwencje musi ponosić cała drużyna, choć młodym zawodnikom można rzeczwiście serdecznie współczuć. Wyobraźmy sobie, co by się działo na arenach sportowych, gdybyśmy nagłe wyrzucili do kosza wszystkie przepisy.

W tym miejscu, chcielibyśmy jeszcze poświęcić kilka słów arbitrowi tego spotkania, p. Świsłowski z Rzeszowa. W pierwszej chwili wyrażaliśmy zdziwienie a nawet oburzenie, że tej klasy sędzia mógł dopuścić do sytuacji, która zmusza organizatorów do powtórzenia spotkania i robi wokół meczu Kraków—Łódź tyle złej krwi. Jak się jednak okazuje sędziemu rzeszowskiemu łodzianie nie zgłosili — jeszcze przy stanie 0:0 — pierwszej zmiany zawodnika, lecz dopiero dwie następne. P. Świsłowski nie był więc winien. Natomiast niewybaczalne było postępowanie trenera jedenastki łódzkiej. A w sytuacji, kiedy nie zawiadomił arbitra, tylko trener, sprawa kwalifikuje się nie do powtórzenia meczu, lecz w myśl regulaminu PZPN, do przyznania walkoweru dla przeciwnika.

**W** konkretnym wypadku kierownictwo III OSM nie sięgnęło jednak po najwyższy wymiar kary i jedynie zatwierdziło decyzję sędziego głównego oraz specjalnej komisji turnieju piłkarskiego, dając młodym i sympatycznym piłkarzom z polskiego Manchesteru szansę udowodnienia powtórnie wyższości na boisku. Postużono się więc — i chyba w tym wyjątkowym wypadku słusznie — nie tylko suchą literą regulaminu, ale także sercem.



Wczoraj wyłoniono mistrzynię spartakiady we florecie a dziś o medale walczyć będą szpadziści. Może w tej bronii lepiej powiedzie się krakowianom?

Foto — E. Czernecki

# ZŁOTO wioślarzy - przyjemna niespodzianką!

**NADZWYCZAJ** przyjemna wiadomość nadeszła z Poznania, gdzie na Malcie zakończyły się wioślarskie regaty w ramach III OSM. Zwyciężyła Bydgoszcz 173 pkt. przed Gdańskiem 138 pkt i Poznaniem 122 pkt. Natomiast Kraków uplasował się na 5 m. z 95 pkt, dając się wyprzedzić jeszcze tylko Wrocławowi — 104 pkt.

Indywidualnie wioślarstwo krakowskie zdobyło 4 medale, w tym 2 złote, 1 srebrny i 1 brązowy. Bogusława JANOWICZ wygrała

konkurencję jedynek, wyprzedzając m. in. Teresę Koch z Poznania. Ponadto na najwyższym podium stanęły nasze juniorki w czwórce podwójnej oraz brązowy medal zdobyły w dwójce podwójnej. Z chłopców srebrny medal wywalczyła dwójka bez sternika.

## Telegraficznie

**GRENOBLE.** Po 6 dystansach w łuczniczym MŚ przewodziła stawce: Linda Myers (USA) a najlepsza z Polek — Szydłowska jest 13-ta oraz Kyoesti Laasonen (Finlandia) a Polak — Szymańczyk zajmuje 5 miejsce.

**HELSINKI.** Doskonale spisują się nasi kajakarze na MŚ. W konk. C-1 Jan Pitula oraz w konk. C-2 Jerzy Opara Andrzej Gronowicz zakwalifikowali się do finału a pozostałe załogi są w półfinałach.

**ODESSA.** Po I dniu meczu lekkoatletycznego juniorów ZSRR — USA prowadzi gospodarz 106:102, w tym juniorki radzieckie 45:38 a junjorki przegrywają 61:64.

**RZYM.** Nasi juniorzy młodsi nie zdolali zakwalifikować się do półfinałów ME, zajmując w eliminacjach 4 miejsce. Ostatni mecz przegrali z Izraelem 56:68.

# Piłkarze pokonali Warszawę 1:0 Świetna postawa krakowian w grach zespołowych

Wczorajsze rozgrywki spartakiadowe upłynęły pod znakiem decydujących, o awansie do finałów, rozgrywek w grach zespołowych. Wszystkie występujące aktualnie w szrankach spartakiadowych zespoły krakowskie odniosły wczoraj zwycięstwa.

Na parkiecie hali Korony zanotowano niespodziankę, którą była porażka koszykarek Olsztyna w meczu z Białymstokiem. W ciemnych kostiumach dziewczęta z Białego-

stoku. Piłkarze po niefortunnej porażce 0:3 z Łodzią, wczoraj zrehabilitowali się, po emocjonującej grze zwyciężając reprezentację Warszawy 1:0 (0:0). Mecz był bardzo zacięty a rozstrzygnięcie padło dopiero na 5 minut przed końcowym gwizdkiem sędziego. Szczęśliwym strzelcem zwycięskiej bramki był Stokłosa. Tak więc przed piłkarzami, znów otwarta droga do finału, oczywiście pod warunkiem, że w powtórzonym spotkaniu z łodzianami, zagrają lepiej niż we wtorek.

Znakomicie spisują się przedstawiciele piłki ręcznej, którzy w Tarnowie, kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa. Zarówno nasze szczyptorniki jak i szczyptorniczki typowani są nawet na złote medale. Poziom rozgrywek piłki ręcznej jest wysoki, poszczególne spotkania są niezwykle zacięte, a walka trwa od pierwszego do ostatniego gwizdka sędziego.

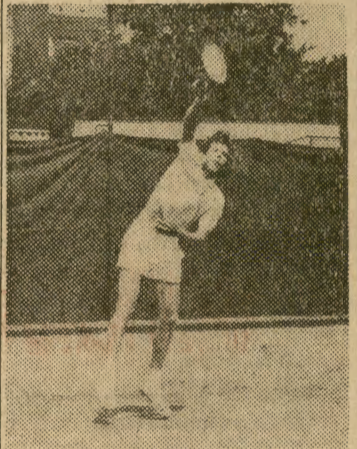
Wczoraj nasze zawodniczki wygrały z Łodzią 7:6 (2:2). Bramki strzeliły Kułaga 5 i Rempala 2. Dzięki temu zwycięstwu nasz team będzie grał w grupie zespołów walczących o miejsca — 1-4 wraz z Łodzią Opolem i Wrocławiem. Chłopcy walczyli z Kielcami i dopiero w drugiej połowie meczu zdolali przechrzycić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Wygrali ostatecznie 11:7 (6:6) i grać będą w grupie 1-4 z Olsztynem, Łodzią i Kielcami. Bramki zdobyli: Garpel 5, Smagacz 3, Nowak 2, i Sitarz 1.

W hali Korony, na meczu koszykarek Krakowa z Poznaniem widownia była wypełniona do ostatniego miejsca, a mecz o zawody obserwował m. in. przewodniczący Komitetu organizacyjnego mgr inż. J. Jaworski. Podopieczni trenerów K. Książka i J. Michalkiewicza zagrały bardzo dobrze, od pierwszych minut narzuciły przeciwnikom swój styl gry i z dobrą drużyną Poznania odniosły bardzo wysokie zwycięstwo 66:42 (38:21). Punkty zdobyły: Wereda 16, Pirowska 13, Stachura 8, Doniec, Madej i Ponikwia po 6,

Morawska 5, Obuchowicz 4 oraz Pietraszko 2.

W hali Hutnika zakończyli walki ćwierćfinałowe bokserzy. Krakowscy pięściarze wypadli bardzo słabo. Tylko Rafał Radziszewski z jaworznickiej Victorii zdołał zakwalifikować się do półfinału wagi koguciej i ma już zapewniony przynajmniej brązowy medal. Piotr Sobanski w wadze półśredniej przegrał z wrocławianinem Nowakowskim a S. Michalczewski w papierowej uległ Urbańskiemu z Łodzi. Tak więc pięściarze nie dostarczyli nam wielu powodów do radości.

No półmetku w strzelaniu z pistoletu standard krakowianie mają poważne szanse na wywalczenie wysokich lokat. Cała nasza trójka mieści się w pierwszej ósemce, a Zdzisław Paszkowski jest aktualnie liderem tej konkurencji. Oczywiście w strzelectwie trudno z góry coś przewidywać, gdyż różnice punktowe są minimalne, często 1 pkt decyduje o przesunięciu się nawet o kilka miejsc w górę, lub w dół klasyfikacji. Miejmy nadzieję że w dzisiejszych seriach strzelań, nasi reprezentanci będą się nadal spisywać bez pudła!

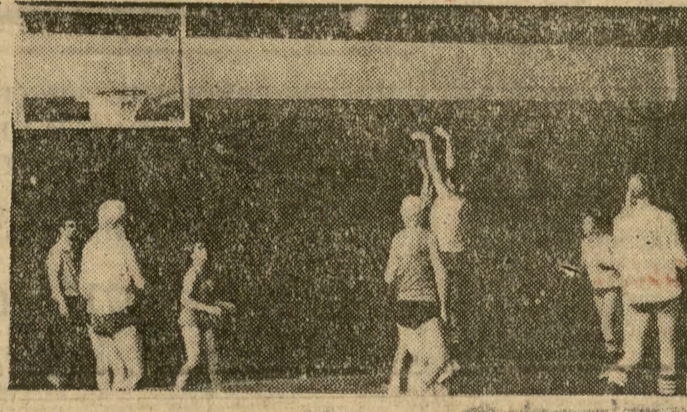


Nie zdołano wczoraj wyłonić medalistów w tenisie, gdyż deszcz pokrzyżował szyki organizatorom. Na zdjęciu utalentowany zawodnik z Katowic — Kobala.

## MÓWIĄ o Spartakiadzie

**D**elegat PZKol. — Jerzy MAJEWSKI: Wprawdzie kolarstwo szosowe jeszcze trwa, lecz już teraz mogą wyrazić pełne uznanie działaczom lokalnego komitetu organizacyjnego na czele z sekretarzem KP PZPR w Nowym Sączu — mgr Tadeuszem Warzechą. Sądząc wręcz przesadzają się w gościnności a przecież mieli do pokonania sporo kłopotów. Ich aktyw współpracując z działaczami krakowskimi musiał przebrnąć trudności kwaterunkowe, wyżywieniowe (okres turystycznego szczytu) oraz znaleźć trasy zastępcze, z uwagi na powódź, która zerwała wiele mostów w powiecie.

**P**rezes Kieleckiego OZLA, red. Mieczysław KALETA: Kraków jest gościnny dla wszystkich a my kielczanie, choć przecież nie dominujemy na arenach spartakiadowych, jesteśmy podejmowani wyjątkowo serdecznie. Jeśli chodzi o moją dyscyplinę, o lekkoatletykę, to zgodnie z oczekiwaniami odkryłem wiele talentów „czystej wody”, jak np. 16-letnia Marcinia z Łodzi, która skończyła w dal 605 cm. Z taką młodzieżą warto i należy pracować, gdyż są kandydatami na rekordzistów... świata.



## W Biurze Prasowym

...ruch trwa od wczesnych godzin rannych, do późnej nocy. Ponad 60 dziennikarzy z całej Polski obsługujących tę imprezę przekazują do swych redakcji setki stron maszynopisu z relacjami o spartakiadowych bojach. 4 zainstalowane dalekopisy pracują niemal bez przerwy, panie obsługujące te urządzenia mają pełne ręce roboty. Dzwonią telefony, krzyżują się opinie, trwają żałosne dyskusje na temat wyników poszczególnych sportowców i drużyn, szans w ostatnich dniach imprezy. Wczoraj odwiedzili dziennikarzy kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR — Adolf Migrata i przew. WKKPiT — Marcel Ofiarski zapoznając się z warunkami pracy sprawozdawców i działalnością biura prasowego.

**B**iuro Prasowe III OSM mieści się w sali konferencyjnej krakowskiego Domu Turysty. Kierownictwo obiektu z wielką troską i serdecznością ze zrozumieniem potraktowało sprawozdawców, zapewniając im, ze swej strony, optymalne warunki do pracy. Wczoraj w południe zgotowano przedstawicielom prasy miłą niespodziankę. Oto do sali, w której pracujemy wniesiono pyszne lody, częstując pracujących w tym momencie dziennikarzy.

Gdy dotarli już do północnego zbocza, wiatr przyniósł mu znajomy dźwięk. Na chwilę przeniosł się myślami do rancho Wilsona, gdzie pracował w kuźni, małym budynku u stóp gór. Teraz obejrzy, jak wygląda kuźnia w wydaniu angielskim. Kiedy stał w drzwiach i rozglądał się dokoła, zdecydował, że jest ona podobna do tej z rancho, jedynie sufit jest o wiele niżej. Kowal był sam, widocznie jego towarzysz był człowiekiem ściśle przestrzegającym określonych godzin pracy. Brat spostrzegł, że kowal jest zajęty pracą przy podkowie. Podniósł głowę na widok przybysza i powitał go, nie przerywając jednak swego zajęcia. Brat obserwował go przez chwilę, a potem podszedł, by poruszać miechem. Mężczyzna uśmiechnął się do przybysza i powiedział:

— Nie poznałem pana na progę, gdyż stał pan pod światło. Jestem rad, że znowu pana widzę w mej kuźni, panie Patricku...

— Dziękuję za miłe słowa — panie Pilbeam...

— Pan teraz jest w kowalstwie dużo zręczniejszy niż kiedyś...

— Od czasu, kiedy pana widziałem po raz ostatni, zarabiałem tym na swe utrzymanie...

— Pan zarabiał tym na życie? — powtórzył kowal, trzymając na wpół wykończoną podkowę, rozżarzoną do czerwoności.

Zamierzał ją skończyć, ale rozmyślił się i z uśmiechem podał ją przybyszowi, który przyjął wyzwanie i zabrał się do pracy, czując na sobie krytyczny wzrok gospodarza.

— To dziwne! — zawołał Pilbeam, gdy Brat wrzucił gotową podkowę do wody, aby ostygła. — Gdyby któryś z panów miał tym zarobkować, sądziłbym raczej, że będzie to pański brat...

— Czemu?

— Bo pana nigdy kowalstwo nie interesowało...

— A Simona?

### WYBLIŻNIACY

BRAT FARRAR

JOSEPHINE TAY

NUM. Z. SOŁTYŃSKA

— Był czas, kiedy nie mogłem się uwolnić od jego wizyt tutaj. Zamierzał zrobić wiele rzeczy: świeczniki i kutą bramę w alei, prowadzącej do domu w Latchetts. Ale — o ile dobrze pamiętam — zrobił jedynie kij dla pastucha i to nie najlepiej. Była to jego pasja przez jedno lato.

— Kiedy to miało miejsce? Czy pan sobie przypomina?

— Tego roku, kiedy pan nas opuścił. Pamiętam, że był tu w dniu pańskiej ucieczki i przyglądał się, jak wkładaliśmy sprzchy do koła wozu. Potem musiałem nieomal wypędzić go na kolację...

Brat obejrzał krytycznie wykonaną przez siebie podkowę, a pan Pilbeam sztykował się do powrotu do domu.

— Powinilem to powieścić — rzekł, wskazując na pracę Brata — z kartką, stwierdzającą, że zrobił to Patrick Ashby z Latchetts. Przynajmniej uczciwie, że nie zrobiłbym tego lepiej...

Brat pożegnał kowala i szedł w stronę domu. A więc Simon ma alibi na to popołudnie! Nie mógł być wtedy w okolicy skał, gdyż nie opuszczał doliny, w jakiej leżało Clare. Pomiędzy drogą a wygonem spotkał Jane i miał wrażenie, że dziewczynka czeka na jego powrót. Przemawiała do Honey i jej żrebaka i nie uciekała na jego widok, co zdarzało się poprzednio.

— Dobry wieczór! — zawołał i począł również prze-

mawiać do klaczy, aby dziewczynka miała czas opanować się, gdyż widać było, że jest ogromnie podniecona. — Już czas pójść do domu, aby umyć się przed obiadem...

Jane przestała gaskać łeb Honey i odwróciła się ku niemu.

— Chciałabym ci coś wyjaśnić. Nie masz chyba nic przeciwko temu?

— Czy chciałabyś, abym coś zrobił dla ciebie?

— Ależ nie! Chcę ci powiedzieć po prostu, że wiem, iż bylam niegrzeczna, gdy przybyłeś tu do nas. Chcę cię za to przeprosić...

— Ach, Jane! — zawołał mężczyzna i miał ochotę uściskać tę dzielną osóbkę.

— Ale robiłam to nie dlatego, że postanowiłam być niegrzeczna — szepnęła, aby zrozumiał jej postępowanie. — To było z powodu...

— Domyślam się tego...

— Naprawdę?

— To było zrozumiałe i ładnie świadczy o tobie...

— A więc przyjmujesz moje przeprosiny?

— Oczywiście! — powiedział i z całą powagą uścił sobie dłoń. Jane nie wzięła go jednak pod ramię w dalszej drodze, jak uczyniłaby to z pewnością Ruth, ale szła obok niego, jak osoba dorosła. Rozmawiali o zwycięstwach żrebaka Honey i konieczności znalezienia dla niego imienia. Było to tak pasjonujące, że Jane zapomniła wrócić o swym zaangażowaniu poprzednią sprawą i kiedy podchodzili do domu paplała już całkiem swobodnie.

Gdy weszli na wyżwirowany podjazd, z domu wyzłaza Bee i czekała na nich.

— Niech tych dwoje maruderów pośpieszy się trochę bo inaczej spóźnią się na obiad — zawołała.

— Niech tych dwoje maruderów pośpieszy się trochę bo inaczej spóźnią się na obiad — zawołała.

tów z Koszallina. Bracla Księżycy awansowali do ćwierćfinałów, gdzie odpadli z walki dopiero w pojedynku z kielczanami Gajdą i Mniczem, przegrywając 4:6, 2:6.

**K**ielescy piłkarze ręczni nie tylko zaskoczyli swą doskonałą postawą widownię tarnowską. Nawet ich kierownictwo niewiele sobie po nich obiecywało zważywszy, że na 3 tygodnie przed spartakiadą zostali bez trenerów, gdyż prowadzący ich przez dwa ostatnie lata szkoleniowcy E. Strzebiła i J. Słusarczyk nagłe spakowali walizki i odjechali. Drużynę przejął trener S. Czekała i jak dotąd styl gry kielczan nie na tej zmianie nie ucierpiał.

**P**ląga monachijskiej olimpiady byli kolekcjonerzy, którzy zrywali flagi nawet z wysokich i zabezpieczonych specjalnie masztów. Podobny zwyczaj zakorzenił się teraz na spartakiadowych arenach. Bilans pierwszych 5 dni, to brak aż 16 flag z godłem III OSM.

**N**ie trzeba trenować, aby zdobyć spartakiadowy medal? Zależy! W wypadku Doroty Tyrawy raczej krótko. Dziewczyna ta zaledwie 7 miesięcy temu trafiła na strzelnicę Wisły i z treningu na trening czyniła postępy.

## KLASYFIKACJA...

Po wczorajszym dniu (bez dodania konk. wioślarskiej) klasyfikacja zespołowa wygląda następująco: 1. Warszawa 1064 pkt, 2. Bydgoszcz 858 pkt, 3. Katowice 833,2 pkt, 4. Poznań 667,2 pkt, 5. KRAKÓW 602 pkt, 6. Wrocław 562,5 pkt, 7. Szczecin 526,5 pkt, 8. Łódź 481,5 pkt, 9. Gdańsk 440,7 pkt, 10. Zielona Góra 408,2 pkt, 11. Opole 432 pkt, 12. Olsztyn 389 pkt, 13. Koszalin 273,8 pkt, 14. Mazowiec 274 pkt, 15. Lublin 208 pkt, 16. Rzeszów 176,5 pkt, 17. Białystok 93,5 pkt, 18. Kielce 84 pkt.